

★ **MAGDALENA CHCE SIĘ UCZYĆ, KURATORZE**

STR. 6

★ **UWAGA! SPIĘCIA!**

STR. 8

★ **JAK OCENIASZ PREZYDENTA?**

STR. 9

★ **100 TYSIĘCY DLA SPRZEDAWCY „KONTAKTÓW”**

STR. 16

KONTAKTY

26 (555)

30 CZERWCA 1991

CENA 1500 ZŁ

JOANNA
GOSPODARCZYK

Beczka śmierci

- Może my tu wszyscy wymrzemy? Jak nie teraz, to za parę lat? Może mamy w sobie tę truciznę? - Kosior-kowa z Góry Strękowej załamuje ręce. Przysięga, że jej dwuletni wnuczek nie podchodził do beczek. - Ale, czy to się dziecka upilnuje? A beczki stały na podwórku już od początku maja. Syn chciał wszystko wylać do rzeki. Miałby wtedy dwa duże pojemniki na ropę. Kto to wiedział, że to jakiś imperyt, czy co?

- To świństwo w nogi włązi, niemoc ma się po tym, dzieciakom rany na piętach nie goją się - mówią ludzie spod Wizny. I rozpowiadają, że w okolicy musi być więcej beczek z trucizną. Przecież to takie miejsce, że front tędy kilka razy przechodził, co rusz ktoś wykopuje niewypał na polu.

cd. na str. 8-9



Fot. GABOR LÖRINCZY

Bieda

STR. 6

WŁADYSŁAW
TOCKI

Zamach



Ułamki
sekund
zadecydowały,
że nie doszło
do straszliwej
tragedii.
Prokurator
i tak może
powiedzieć
tylko jedno:
to zbrodnia.

str. 4

KONTAKTY

W NASTĘPNYM NUMERZE

piszą m.in.: Anna Brzuze o chybionej decyzji kadrowej wojewody * Gabriela Szczęsna o śmierci za pięć tysięcy * Maria Tocka o konflikcie z burmistrzem w Goniądzu. Ponadto: „Spięcia”, ciąg dalszy polemiki o antyklerykalizmie, sonda o wczasach, TV na cały tydzień, nagroda dla sprzedawcy „Kontaktów”.

ŁOMŻA I KILKA GMIN WOJEWÓDZTWA zgłosiło akces i wzięło udział w założycielskim zjeździe Stowarzyszenia Gmin Mazowieckich, który odbył się w Warszawie. Udział w zjeździe jest jednym z głosów w dyskusji wokół projektowanego nowego podziału administracyjnego kraju. Łomża po likwidacji województwa, wolałaby należeć do Mazowsza, kilka gmin do Podlasia, a większość nie zajęła w tej kwestii stanowiska.

KURS „JAK ZAŁOŻYĆ I PROWADZIĆ WŁASNĄ FIRME” zaferowany grupie łomżyńskich bezrobotnych przez Fundację Gospodarczą NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze, a prowadzony przez Danutę Pindor z Kanady, trwa w Urzędzie Wojewódzkim w Łomży. Jest to pierwsza i, według zapowiedzi organizatorów, nie ostatnia szansa zdobycia przez bezrobotnych wiedzy, jak prowadzić „mały biznes”.

10 MILIARDÓW MUSI ZOSZCZĘDZIĆ do końca roku kalendarzowego łomżyńskie Kuratorium. Główny ciężar ograniczeń spada na szkoły podstawowe, gdzie dyrekcje muszą likwidować zajęcia pozalekcyjne i wyrównawcze (nie wszędzie) oraz ograniczać ilość godzin nadliczbowych. Tam, gdzie to możliwe, odbywa się także łączenie klas.

O ZWROT MAJĄTKÓW różnego typu (ziemie, dworki, lasy) wystąpiło już 56 spadkobierców właścicieli ziemskich z terenu województwa.

OD PONAD ROKU TRWA JUŻ LIKWIDACJA Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni. Jedynym osiągnięciem likwidatora w tym czasie jest wprowadzenie ogromnego galimatiasu prawnego np. w Zakładach Mięsnych w Wysokim Mazowieckim (w sądzie jest sprawa wręczonych tam wypowiedzeń dla pracowników). Główną przyczyną zamętów jest przyznawanie udziałów w przekształcanych zakładach WZGS-u 28 Gminnym Spółdzielniom i Spółdzielni Transportu Wiejskiego.

WERYFIKACJĘ RAD PEDAGOGICZNYCH swoich szkół przeszli pomyślnie dyrektorzy Zespołów Szkół Rolniczych w Marianowie, Wojewódzynie i Zambrowie oraz dyrektor Zespołu Szkół Weterynaryjnych w Łomży. O obsadzie stanowiska w ZSRol. w Nieckowie zdecydował konkurs, a odłożona została decyzja w Krzyżewie (za tydzień – reportaż o decyzjach kadrowych w oświacie rolniczej).

BIURO RADY WOJEWÓDZKIEJ NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych (odłam posła Kraszewskiego) rozpoczęło działalność w pokoju nr 1 Urzędu Wojewódzkiego (wejście od Zawadzkiej), w dni robocze w godz. 8.00 – 15.00.

DO PROKURATURY WOJEWÓDZKIEJ W ŁOMŻY wpłynął pozew Rady Wojewódzkiej NSZZ „Solidarność” RI (odłam posła Kraszewskiego) przeciwko Aleksandrowi Stanisławskiemu, który nie przekazał władzom odłamu związku, wy-

branym na nadzwyczajnym zjeździe w maju, dokumentacji związkowej.

„NIEDZIELĘ Z DORADZTWEM ROLNICZYM” organizuje 30 czerwca Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie. W programie imprezy (rozpocznie się o godz. 10.00 mszą polową), m.in. pokazy doświadczalnych upraw, maszyn i urządzeń, umiejętności praktycznych (pieczenie sękacza!), wykłady, spotkanie z ekspertami polskimi i holenderskimi, prezentacje firm produkujących na rzecz rolnictwa.

NIE PRZYNIOSŁA POWODZENIA PRÓBA MEDIACJI wojewody łomżyńskiego w sporze trwającym w Goniądzu (szerzej o sprawie w następnym numerze). Nikt z władz miasta na spotkanie nie przyjechał.

JOZEF BARTLIŃSKI (poprzednio naczelnik gminy) został wójtem Rutek po odwołaniu Aleksandra Stanisławskiego. Wójtami nowo utworzonych gmin Grajewo i Zambrów (oddzielnych od miast) zostali Ryszard Jaśkowski i Kazimierz Krajewski z Jedwabnego. Burmistrz Jedwabnego, Wojciech Kubrak, złożył rezygnację, ale zmuszony okolicznościami (nie było kandydatów do stołka) pozostaje na stanowisku. Rezygnację po otrzymaniu absolutorium złożył także wójt Sokół, Aleksander Kłoskowski.

TEATRO FUNDACION GOMBRYOWERICH z Madrytu wystąpił w Łomży z przedstawieniem „Imagina”. Hiszpańscy artyści gościli w Łomży już w ubiegłym roku z przedstawieniem „Warszawa”.

SETKI KILOGRAMÓW ŚMIECI (w tym padliny) wydobyto z Łomżyczki. Zaraz po zakończeniu przeprowadzonej wielkim nakładem kosztów akcji oczyszczania rzeczki znów zaczęły do niej trafiać przeróżne odpady.

WOJEWÓDZKI INSPEKTOR SANITARNY INFORMUJE o stanie kąpielisk w województwie. Nadają się do kąpeli: wszystkie nad Jeziorem Rajgrodzkim, w Rybczyźnie nad Jeziorem Dręstwo, w Goniądzu i Osowcu nad Biebrzą, w Ptakach i Dobrymlesie nad Pisz, w Ciechanowcu nad Nurem i zalew w Stawiskach. Nie nadaje się: Narew na całej długości i Pisz w Koźle i Balikach.

W POGRZEBIE ZMARŁEGO TRAGICZNIE Zbigniewa Węza wzięli udział – nie jak podaliśmy – dyrekcja i koledzy z Zespołu Szkół Drzewnych, gdzie się uczył, lecz dyrekcja, wychowawcy i koledzy z Bursy Szkolnej nr 2, gdzie mieszkał.

ŁKS ŁOMŻA, ZAJMUJĄC DRUGIE MIEJSCE w rozgrywkach ligi okręgowej, walczy o awans do trzeciej ligi w barażach z Mamrami Giżycko. Na wyjeździe łomżyńscy piłkarze zremisowali 1:1. Rewanż w Łomży w niedzielę o godz. 15.00.

ZIEMOWIT NOWOGRÓD AWANSOWAŁ z piłkarskiej „A” klasy łomżyńsko-ostroleckiej do rozgrywek klasy okręgowej w grupie łomżyńsko-białostockiej.

AGNIESZKA SZABŁOWSKA Z JARNUT I PIOTR RO-

STKOWSKI Z JAKACI MŁODEJ (oboje są uczniami ZSRol. w Marianowie) otrzymali dwa z 5 przyznanych w tym roku stypendiów Fundacji Stypendialno-Zapomogowej im. Zygmunta Chmielowskiego. Stypendia przyznawane za dobre wyniki w nauce i działalność pozaszkolną wręczył Marszałek Sejmu Mikołaj Kozakiewicz.

MŁODZI ZAWODNICZY WISSY SZCZUCZYN WYGRALI makroregionalne zawody piłkarskie z cyklu rozgrywek dla drużyn wiejskich „Piłkarska kadra czeka”, rozegrane na obiektach PGR Lega koło Elku. Szczuczynianie wysoko pokonali drużyny z Białegostoku, Olsztyna i Warszawy.

KLUB WODNY „CANOE” przy ZW PTTK w Łomży organizuje spływy kajakowe: Krutynią (Sorkwity – Pisz) w dniach 14-18.07 i Pisz (Pisz – Morgowniki) w dniach 18-21.07. Istnieje możliwość połączenia obu spływów. Informacje: PTTK, ul. Gielczyńska 1, Łomża, tel. 47-18.

ZAPROSILI NAS

Biurow Wystaw Artystycznych w Łomży – na spotkanie z łomżyńskim poetą Janem Kulką oraz pokaz video oratorium Jana Kulki i Jana Spysza „Tajemnice wytrwania – Rzecz o błogosławionym Honoracie”.

TKKF w Łomży – na turniej sportowy miast o puchar wojewody łomżyńskiego.

Kongres Liberalno-Demokratyczny – na konferencję prasową.

ZNAKI CZASU

• „Gdybym chciał, to stanę przyzwolenie społeczeństwa na demokratyczne rozwiązanie Sejmu” – powiedział Lech Wałęsa na pierwszym od przeszło roku spotkaniu z mieszkańcami Gdańska.

• Większością dwóch trzecich głosów Sejm odrzucił wniosek, zgłoszone przez Senat prawki do ordynacji wyborczej do Sejmu.

• Przewodniczący Rady Naczelnej PSL, Roman Bartoszewicz opuścił centralę w Warszawie. Zapowiedział on umocnienie ruchu chłopskiego i sojusz z partiami chrześcijańskimi nawet cenę rozłamu w PSL.

• Lider łódzkiej „Solidarności” Andrzej Słowik otrzymał 180 mln odszkodowania za wcześniejsze represje polityczne.

• W Łodzi stanie przęgi do którego przywiązywani będą złapani złodzieje „na posmiewisko i ku przestrodze”.

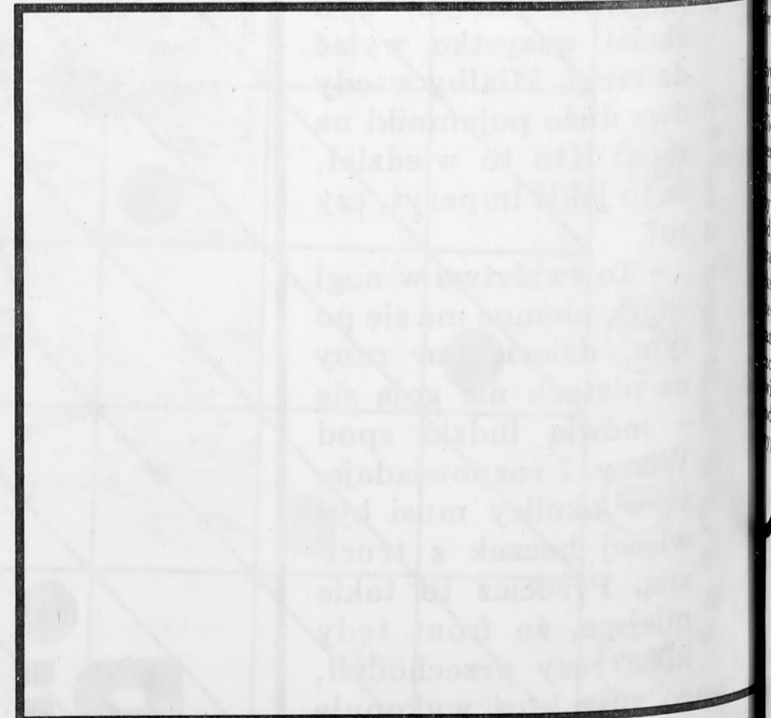
• Przy drzwiach zamkniętych odbyła się pierwsza rozprawa przeciwko oskarżonemu o szerzenie pornografii Jerzemu Urbanowi.

„WYROK” ŚMIERCI NA SENATORA

Senator Ziemi Łomżyńskiej, Ryszard Reiff, otrzymał pismo, zatytułowane „Wyrok śmierci”, które informuje, że został „skazany na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich na zawsze”. „Wyrok” sygnowany jest przez nieznaną organizację o nazwie „Szwadron Narodowego Ocalenia”, a podpisany został przez „Szefa Oddziału Ekspedycyjnego SNO”.

Do „wyroku” dołączony był „nekrolog”, zawiadamiający w plugawy sposób o śmierci „Solidarności”.

Pogróżką, która być może jest kretyńskim żartem, zajmuje się prokuratura.



Narysuj karykaturę polityka, którego nie lubisz. Wytnij, wyślij do redakcji. Czeka nagroda – niespodzianka.

ADAMA RYTELSKIEGO, dyrektora Regionalnej Agencji Rynku Rolnego w Olsztynie.

– Co Pańska Agencja kupi od „zatkanych” swymi produktami rolników?

– Interesuje nas przede wszystkim masło i mięso. Podpisaliśmy już wstępne umowy na wykup masła z nadwyżek bieżącej produkcji. Skupujemy masło extra, bo ono nadaje się na przechowywanie i dłuższe składowanie. Województwo łomżyńskie zgłosiło 1500 ton nadwyżek. I tę ilość kupi Agencja.

– Ile ma Pan pieniędzy na interwencyjny skup?

– Jesteśmy Agencją rządową, podlegamy premierowi, więc nasze pieniądze pochodzą z budżetu państwa. W tym roku na skup interwencyjny, tudzież na odnowienie rezerw państwowych w skali kraju przeznaczono 2 biliony 300 milionów. Czy to

dużo? Składaliśmy zapotrzebowanie na większe pieniądze. Czy tych starczy, trudno powiedzieć, ponieważ nikt nie wie, ile jest tych nadwyżek. Na razie, jak tylko zakłady mięsne, czy też mleczarnie, zgłaszają zapotrzebowanie na pieniądze, to je otrzymują.

– Jak układa się współpraca z Izdami Rolniczymi?

– Główny ciężar skupu interwencyjnego spadł na Agencję. Może dlatego, że jesteśmy pierwszą tego typu instytucją: działamy od czerwca 1990 roku, czyli dokładnie rok. Ale nie jesteśmy jedyni. RARR w Olsztynie działa na terenie sześciu województw: łomżyńskiego, białostockiego, gdańskiego, suwalskiego, olsztyńskiego i elbląskiego. Są w nich również Izby Rolnicze, choć to jeszcze stosunkowo młode instytucje, zapewne w przyszłości będzie można pomyśleć o jakimś podziale kompetencji.

SYGNAŁY

Podczas wizyty Ojca Świętego w Łomży, włamywacze „obrobiwszy” sklep w Zambrowie, na miejscu pozostawili kartkę z napisem: „Bogu dziękujcie, ducha nie gaście”.

W sprzedaży pojawiły się greckie ziemniaki w cenie 12 tysięcy za kilogram.

ODWAŻNY HARCERZ

Harcerz z 12 Drużyny Harcerskiej, uczeń Szkoły Podstawowej nr 2 w Wysokiem Mazowieckiem, dokonał (18 czerwca) bohaterstwa, wykazując przy tym niezwykłą odwagę. W stawie, w miejskim parku, tonął 5-letni Michał R. Mariusz Nowicki, który przebywał tam z koleżankami Kasią Niemyjską i Magdą Wierzbicką usłyszał nagle krzyk podniesiony przez dziewczęta. Bez chwili wahania skoczył w ubraniu do wody malcowi na ratunek. Podpłynął do tonącego i wyciągnął go na brzeg. Wspólnie z koleżankami udzielił Michałowi pierwszej pomocy.

Zapytany, co myślał w chwili decyzji, odpowiedział: „Nie wyobrażam sobie innego postępowania”.

Cudze chwalicie, swego nie znacie. Ta stara prawda stała się niepisany mottom książki Czesława Nicewicza pt. „Województwo łomżyńskie. Przewodnik”. To nowe wydawnictwo Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej (we współpracy z wydziałami Ochrony Środowiska i Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego oraz Urzędu Miejskiego), złożone w hołdzie Ojcu Świętemu, pielgrzymowi po tej Ziemi, jest pierwszą tego typu publikacją o regionie. Chciałoby się powiedzieć: „Nareszcie!”. Trzeba przy tym zaznaczyć bardzo osobliwy stosunek autora do tej tematyki. Czesław Nicewicz bowiem to znakomity znawca historii i przyrody łomżyńskiego (i nie tylko!), zapalony turysta i propagator krajoznawstwa wśród młodzieży. I choć wszystkie opisywane przez siebie trasy przemierzył niejednokrotnie, zawsze odkrywał coś nowego, z myślą o przyszłym czytelniku-turystyście. Materiały do przewodnika gromadził przez kilka lat. Z jednej strony dobrze się stało, że książka ukazała się w „nowych czasach”. Autor mógł bez obawy i z czystym sumieniem historyka napisać w niej np. o miejscach bitew z 1920 roku lub walk stoczonych przez AK-owców na dzisiejszych turystycznych szlakach.

Przewodnik składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera wiadomości o środowisku przyrodniczym (ukształtowanie powierzchni, krainy geograficzne, sieć wodna, klimat, świat roślinny i zwierzęcy) i społecznym województwa (zarys dziejów, gospodarka, handel i usługi, komunikacja, budownictwo, sztuka, oświata i kultura, turystyka i wypoczynek). Część druga, to opisy tras turystycznych: samochodowych, pieszych i wodnych (Biebrza, Narwia i Pissa). Wszystkie wiodą przez najbardziej atrakcyjne tereny łomżyńskiego, zarówno pod względem krajobrazowym, przyrodniczym, jak i historycznym, do obiektów i miejsc godnych poznania. Pomogą w tym także zamieszczone zdjęcia, rysunki, plany, szkice tras samochodowych, adresy ośrodków wczasowo-wypoczynkowych, pól biwakowych, placówek lecznictwa.

Wędrowkę po Łomżyńskiem autor proponuje od zwiedzania Łomży (krótka historia miasta, napisana przez Donatę Godlewską). Tylko najstarsi łomżyniacy zlokalizują bez wahania Kasę Przemysłowców, szpital miejski czy żydowski, Dom Pastora; młodszy niech sięgną po tę lekturę.

Wyruszamy za miasto. Bez obawy, że możemy się zgubić, jeśli trzymamy się ścieżki. Niebawem skręcimy w lewo, za mostkiem. Mijamy przydrożny krzyż. W oddali kamienny słup i brzozy. I już wieś. Precyzyjny opis każdego szlaku utwierdza nas w przekonaniu, że nie zabłądzimy.

I na tym, m.in., polega cecha dobrego przewodnika. A więc w drogę!

(gab)

Wyrazy głębokiego żalu
z powodu śmierci

MATKI

Koleżance Urszuli KALINOWSKIEJ

składają współpracownicy z PHS O/W w Łomży.

K-138

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze ukochanego

MEŻA I OJCA

ŚP. Mariana Leona SIERZPUTOWSKIEGO

Składa serdeczne podziękowania

RODZINA

K-738

Rozwścieczony samiec Orki właśnie pograżył w topieli sprawcę swego nieszczęścia. Choć najinteligentniejszy wśród ssaków, nie mógł pojąć, że rybak, który złowił jego samicę, także bardzo to przeżył. Kierował się tylko ślepa bezwzględna zemsta.

Orka jest najinteligentniejszym ssakiem. Po człowieku.

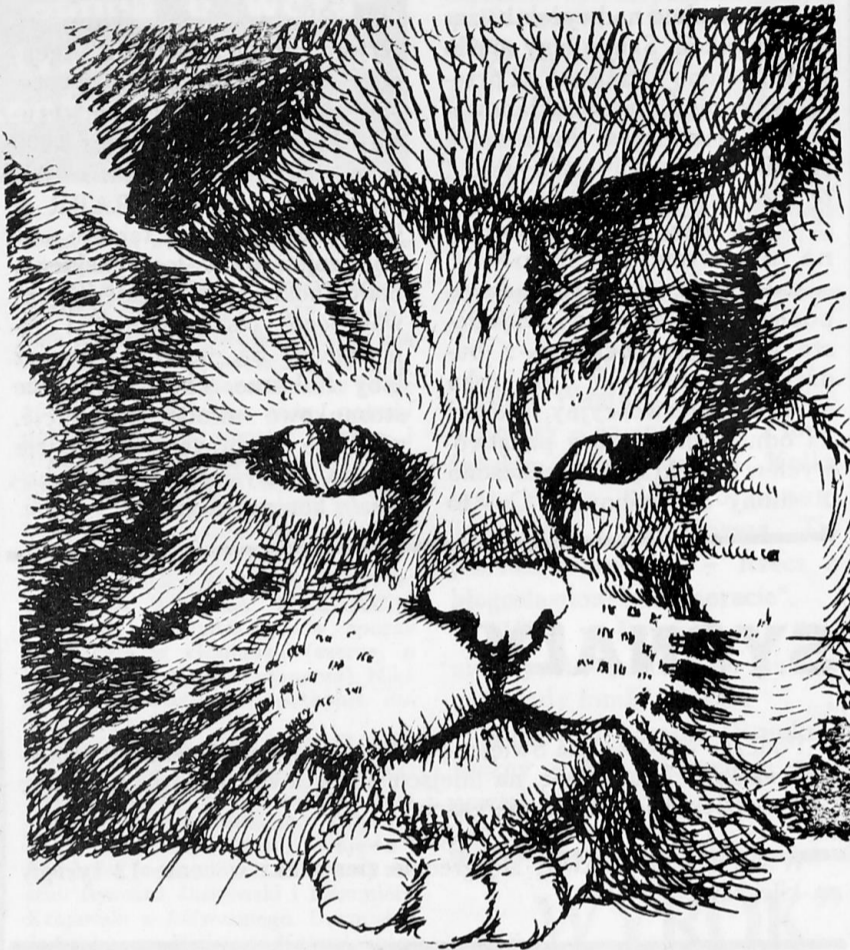
Samiec, któremu skrzywdzono samicę zachował się tak może dlatego, że daleko mu do człowieka. A może dlatego, że blisko? Ale i oto napisy, koniec filmu: głęboka noc, właśnie minęła druga, trudno skupić myśli, zdecydować, o o której trzeba rano wstać, a co dopiero rozgryzać globalne dylematy.

– Wyłączam telewizor, mąż postanowił wyprowadzić psy, a ja przygotowywałam się do snu – relacjonuje Zofia Kozioł. – Stałam dokładnie naprzeciw okna, prawie na środku pokoju, gdy nagle usłyszałam potworny brzęk szyb i w tym samym momencie zobaczyłam, że płomień objął firankę aż do góry. Podbiegłam, chwyciłam za zasłonę i zaczęłam nią przytłumiać ogień. Strzępy firany, palące się, poczęły spadać na podłogę. Wtedy zobaczyłam butelkę. Na końcu szyjki coś się paliło. Zaczęłam wołać męża. Wbiegł, zobaczył co się dzieje, wybiegł chwycił jakieś naczynie z wodą i chlusnął na nią. Butelka zgasła. Ja, choć zaczynała się już przypalać zasłona, ugasiłam firankę.

Gdy trochę ochłonęli, dotarło do nich, że otarli się o śmierć.

– Butelka, czyli sławny „coctail Mołotowa” – encyklopedycznie wyjaśnia wojskowy ekspert od materiałów wybuchowych – to straszliwa broń. Stosowali ją, na przykład,

Zamach



powstańcy warszawscy do zwalczania czołgów. Jeżeli udało się w niego trafić, atak był zawsze skuteczny.

O tym, że nie był skuteczny w zamachu na mieszkanie senatora Lecha Kozioła, zdecydowało kilka szczęśliwych zbiegów okoliczności, graniczących z cudem. Tej nocy, z 8 na 9 czerwca, telewizja puściła akurat znakomity sensacyjny film pt. „Orka”. Tylko dzięki niemu Zofia i Lech Koziołowie jeszcze nie spali. Butelka przebiła podwójne szyby w oknie ich mieszkania, lecz sama się nie zbiła. Gdyby pękła, a płonący płyn rozlał się na wyschniętą podłogę, w sekundę w ogniu stanąłby cały dom. W pokoju obok spał syn senatora z żoną i kilkunastomiesięczną córeczką. Obudził go dopiero gwar ekipy dochodzeniowej... Gdyby wybuchła po pola-

niu zimną wodą, na miejscu zginąłby senator z żoną.

– Mam konkretne podejrzenia – mówi Zofia Kozioł. – Mimo upływu czasu nic nie wpłynęło na ich zmianę. Zgodnie z prawem i obowiązkiem poinformowałam o nich organy ścigania.

Podejrzenia mecenasa Zofii Kozioł nie mają motywów politycznych.

Trudno byłoby zresztą zrozumieć zemstę na senatorze za jego poglądy. Senator Kozioł nigdy nie był rzecznikiem skrajności, które mogłyby przysparzać mu skrajnych przeciwników, wywoływać ich agresję. Wszystkie jego polityczne wystąpienia były zawsze szukaniem kompromisu, próbą rozumnego oparcia się nietolerancji, a tym samym łagodzenia przejawów agresji w działalności politycznej.

Kilkanaście minut po zbrodniczym rzucie „coctailiem” na miejsce przybył prokurator rejonowy w Łomży, Jan Leszczyński.

– Wraz z ekipą śledczą dokonaliśmy szczegółowych oględzin, zabezpieczyliśmy wszelkie ślady i przedmioty – mówi. Użyty został pieczętowany, który doprowadził do ul. Polowej, w okolicach „Manhattan” Prokurator uważa, że sprawca wyskoczył z okna domu, wykonał kilka kroków w biegu i uciekł nie pozostawiając na skutek. Przemawia za tym fakt, że rzucenie butelką, choć w pokój świeciło się światło.

Następnego dnia śledztwo przejęła Prokuratura Wojewódzka w Łomży.

– Jest to przestępstwo określone w kodeksie karnym, jako zbrodnia – wyjaśnia szef Wydziału Śledczego, Bohdan Śledziński. Należy więc do najcięższych przestępstw. Śledztwo w takich przypadkach zawsze prowadzi prokuratura wojewódzka, a pierwszą instancją sądowną do ich rozpatrywania są sądy wojewódzkie. Czyn, jakiego dopuścił się sprawca wobec senatora Kozioła zagrożony jest karą pozbawienia wolności na lat trzech do piętnastu.

Prokurator Bohdan Śledziński nie chce na razie wdawać się w domysły na temat motywów. Żadnego nie można wykluczyć, ale przyznając poglądy senatora trudno byłoby mu uwierzyć, że przestępca działał z pobudek politycznych.

– Wszelkie ślady materialne przesłane zostały do laboratorium kryminalistycznego Komendy Głównej Policji. Czekać na wyniki.

Śledztwo trwa. Jeżeli tylko pojawią się nowe szczegóły, będziemy ich informować natychmiast.

Dopiero od września 1989 roku czuję, że jestem człowiekiem. Wszędzie mogą jechać, wszystko robić, tu nikt nie odbierze mi nazwiska – mówi Ryszard Franciszek Pokropowicz.

„Człowieczeństwo” odebrano mu w nocy 10 lutego 1940 roku. Wtedy to trzech enkawudzi- stów zapukało do jego rodzinnego domu. Zanim otworzyli, ojciec czmychnął przez okno do lasu. Pozostałym domownikom:

matce, babci starszce i piątce dzieci nakazano się ubierać. Nie pomogły lamenty i płacz kobiet. Bez słowa wyjaśnienia żołnierze zabrali całą rodzinę. Wycho- dząc przebili jeszcze bagnetem domowego kundla, bo zbyt gło- śno szczeakał.

Ryszard miał wtedy 10 lat. Nie potrafił zrozumieć okrucień- stwa obcych. Oni to na zawsze odebrali mu rodzinny spokojny dom w Elżbiecinie, gospodar- stwo (6 ha ziemi) i cały doby- tek.

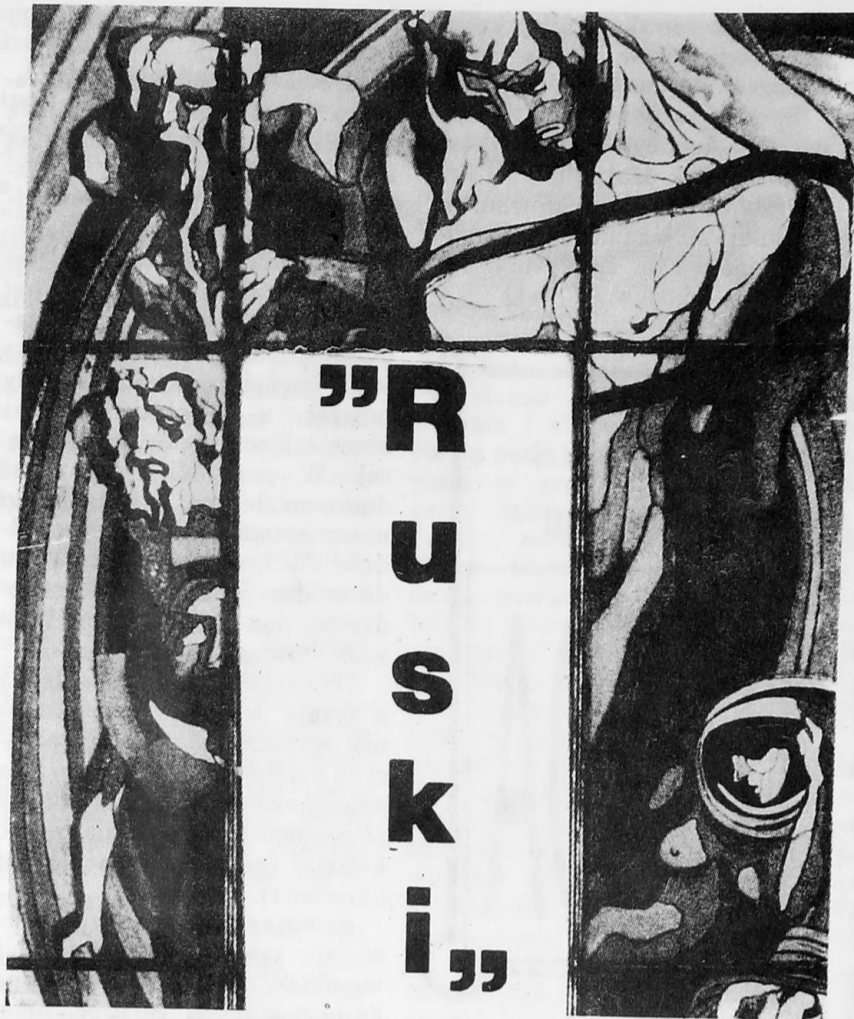
Całą rodzinę saniami prze- wieziono na stację kolejową w Łomży. Transport w nieznanym kierunku jechał 22 doby. W tym czasie ludzie chorowali i umierali. W wagonie robiło się luźniej. Co stało się z ciałami tych, którzy odeszli? Nikt nie odpowiedział na to pytanie ma- łemu Ryszardowi.

Po długiej podróży pociąg zatrzymał się w tajdze. Dookoła były lasy i dwumetrowe zasy. Nikt nie wiedział, gdzie są. Ruscy przydzielili im miejsce w barakach. W dwa dni później rodzinę Ryszarda przewieziono do wsi Solugi.

Za głodowe porcje wodni- stej zupy wszyscy musieli ciężko pracować: siostra Janina (18 lat) nosiła ścięte drewno, matka pracowała przy jego cięciu, brat Longin (13 lat) woził siano, chora babcia w domu opieko- wała się najmłodszymi dziećmi, Tereską (5 lat) i Jeremim (6 lat). Ryszard zimą chodził do ruskiej szkoły, a wiosną i la- tem obcinał w lesie gałęzie. Pamięta naukę, która wywoły- wała w nim bunt. Nauczyciel z uporem powtarzał, że oni do Polski nigdy nie wrócą, że już stąd nie wyjadą.

Matkę, Janinę i Longina cią- głe namawiano do pobrania ru- skich paszportów. Za każdym razem odmawiali. Za to co ty- dzień matka musiała chodzić do komendanta NKWD i pi- sać oświadczenie, że nikt z jej rodziny nie uciekł. Jedynym wyjściem stamtąd była śmierć. Przyszła do ich domu. W 1941 r. z wycieńczenia i głodu umarła babcia. Za pracę nie otrzymy- wali żadnych pieniędzy. Wszy- stkich żywił las, w którym na- tapas rwał się i suszyło grzyby i jagody.

W wrześniu 1941 r. Rosja- nie pozwolili im wyjechać z tajgi. „Wy nie nasi- stycie, możecie stąd odejść”, usłyszeli. Nikt jednak nie chciał pomóc w wyjeździe do Polski. Zaczęli więc tułaczą wędrówkę na własną rękę. Jechali wraz z innymi Polakami do Buzułuku (obwód Aremberski). Wszyst- kim dokuczał głód. Jeżeli była tylko okazja, zamieniali odzież



na żywność. Głodni i zmęczeni dojechali do Uralu, do miasta Kungur.

Na stacji Ryszard wyszedł z wagonu i udał się po chleb. Kiedy wrócił z bochenkiem nie było już jego pociągu. Został sam wśród obcych. Nie miał żadnego dokumentu, pieniędzy. Wsiadł do ruskiego pociągu i pojechał do Swierdłowska. Tam spotkał polskich żołnierzy. Do- wódca dał mu 90 rubli i kazał jechać do Buzułuku. Ale z kole- jki po bilet wyciągnął go ruski policjant. Nie pomogło żadne tłumaczenie. Ryszard wraz z innymi ruskimi dziećmi został zamknięty w kancelarii. Słyszał odjeżdżający pociąg. Nic nie mógł zrobić.

Następnego dnia dzieci prze- wieziono do ochronki, ogro- dzonej dwumetrowym płotem zakończonym kolczastym dru- tem. Nikt stamtąd nie uciekł. Były tam przede wszystkim ru- skie dzieci. Ryszard tłumaczył swoim opiekunom, jak zgubił się rodzinie. Obiecywali ją od- naleźć. Jednak miały tygodnie i nikt się po niego nie zgła- szał. Każdego dnia wykonywał te same monotonne zajęcia: był pomocą kuchenną. I ciągle my- ślał o swoich.

W sierocińcu w Kungurze przebywał do czerwca 1942 r. Potem zawiezli go do ochronki do Omska, stamtąd trafił do Tobolska. W Omsku nazywał się jeszcze Ryszard Franciszek Pokropowicz. W Tobolsku do- wiedział się, że jest Pawłem Patyszewem. Tłumaczył i pro- testował. Cóż z tego, skoro nie miał dokumentu, a w spi- sie dzieci, które przyjechały nie było żadnego polskiego nazwiska. Musiał więc żyć z obcym.

Pamięta jak ochronkę odwie- dzała jakaś Polka i pytała o polskie dzieci. Opowiedział jej swoją historię. Niestety, nic mu nie pomogła, bo według wszel- kich zapisów on był „ruski”.

W Tobolsku przebywał do września 1943 r., potem znów trafił do Omska do fabryki. Młodość pracowała przy pro- dukcji wojennej po 12 godzin tylko za jedzenie.

Skończyła się wojna. Ryszard miał nadzieję, że wszystko się wyjaśni i wróci do Pol- ski. Niestety, jego listy wysyłane do kraju wracały z adnotacją „adresat nieznany”. Szukał po- mocy w Czerwonym Krzyżu. Dowiedział się, że w Polsce nie ma żadnych Pokropowiczów. A on miał ciągle ruskie doku- menty, ruskie nazwisko i nie był w stanie udowodnić swojego polskiego rodowodu. Pracował więc nadal w tej samej fabryce, która teraz produkowała części do maszyn.

W 1950 roku Ryszard otrzy- muje powołanie do wojska. Służy nie swojej ojczyźnie przez cztery lata. W wojsku był kie- rowcą starego pułkownika. Raz odważył mu się opowiedzieć o swojej historii. Liczył na pomoc, ale pułkownik przestraszył się i ostrzegł, że „o tym trzeba milczeć, bo może być bardzo źle”.

Milczał, ale nie przestał my- śleć o powrocie do Polski.

W 1955 r. zwolniono go z wojska. Teraz do- stał skierowanie do pracy w przedsiębiorstwie transportu samochodowego w Nowowar- szawce. Ożenił się ze starszą od siebie o sześć lat Anną. Żona pracowała w Komitecie partii jako sprzątaczką. Wie- rzyła w partię i była wielką pa- triotką. Historia męża była dla niej nieprawdopodobna. Kiedy ją poznała, stwierdziła tak, jak kiedyś nauczyciel, że Paweł stąd nigdy nie wyjedzie.

Nie tylko jej Ryszard chciał udowodnić, że wróci. Kiedyś przypadkowo w Omsku kupił polską gazetę. Było to w 1965 roku. Ciężko już szło mu czyta- nie, ale przypomniały się polskie litery. Potem napisał do redak-

cji list, że szuka swojej rodziny. Odpowiedź przyszła po siedmiu miesiącach z Polskiego Czerwo- nego Krzyża. Wtedy dopiero dowiedział się, że jego matka z siostrą mieszkają w USA, star- szy brat we Francji, a młodsze rodzeństwo zmarło w tamtym pamiętnym transporcie. Teraz napisał do władz ZSRR prośbę o wydanie paszportu na jego polskie nazwisko i zezwolenie na wyjazd do Polski. Choć do- kładnie opisał swoją historię,

udokumentował pismem z PCK, władze długo zastanawiały się nad jego prośbą. Dopiero w 1967 roku otrzymał paszport na nazwisko Ryszard Franci- szek Pokropowicz i zezwolenie na trzymiesięczny pobyt w Pol- sce.

Decyzja ta była wielkim za- krętem w jego życiu. W No- wowarszawce pobudował dom, miał czworo dzieci. Kiedy po- wiedział o wyjeździe, żona na- zwała go wrogiem narodu i zdrajcą. Nie pozwoliła też, by dzieci zmieniły nazwis- ko.

Czym był jego przyjazd do ojczyzny po 27 latach, tego nie potrafi opowiedzieć. Od razu zaczął starania o zezwolenie na pobyt stały. Niestety, miał oby- watełstwo radzieckie, a władze te odmawiały zgody. W Polsce spotkał się z bratem z Francji.

Po powrocie do ZSRR zaczął starać się o wyjazd do USA, aby odwiedzić matkę. Za to zuchwałstwo miał wstrzymane wszelkie wyjazdy przez dziesięć lat. Nie dochodziły też do USA jego listy.

W 1978 roku Ryszard po- raz drugi otrzymał ze- zwolenie na miesięczny wyjazd do Polski. Na pobyt stały władze ZSRR ciągle się nie zgadzały. Koniecznie chciał pokazać swoją ojczyznę bliskim. Przyjechał z żoną i córką. Ka- sia była zachwycona. Anna nie ukrywała swojego niezadowole- nia, mówiła, że „Polska jest dla niej grobem”.

Dzieci opuściły dom: Miko- łaj został inżynierem budowla- nym, Tola inżynierem elektry- kiem, Kasia nauczycielką, tylko Sierioża, tak jak ojciec, jest kie- rowcą. Ryszard mieszka z żoną, która nie chce słyszeć o Polsce. Ciągle marzy o wyjeździe na stałe. Decyduje się na rozwód. Do Polski przyjeżdża co kilka lat na pobyt miesięczny. Do- piero w 1989 roku, po przejściu na emeryturę, otrzymał zezwo- lenie na pobyt stały. Był tak szczęśliwy, że zostawił dorobek całego swojego życia i przyje- chał.

Cieszy się, że nie spełniły się słowa starego ruskiego nau- czyciela. Wrócił do Polski. Jest Polakiem. W dokumentach cią- głe jest jednak obywatelem ra- dzieckim. Polskie władze odmó- wiły mu polskiego obywatel- stwa. Usłyszał, że byłby pre- cedensem, który mogłyby spo- wodować najazd podobnych jak on.

JADWIGA MODRZEJEWSKA

Stanisław Wyspiański. Frag- ment witraża.

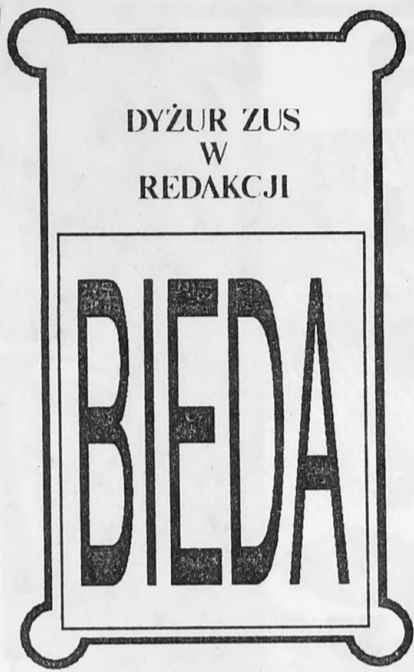
Teresa Brzostowska, kierownik Samodzielnego Referatu Alimentów; Jadwiga Sobolewska, zastępca dyrektora Oddziału; Jerzy Białobłocki, kierownik Wydziału Zasiłków; Sławomir Murawski, kierownik Wydziału Przyznawania i Ruchu Emerytur i Rent oraz Andrzej Szumowski, zastępca dyrektora, to specjaliści z Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Zambrowie, którzy w czasie dyżuru redakcyjnego odpowiadali na pytania czytelników.

Najliczniej odwiedzili redakcję emeryci i renciści z lat 1970-1987. Wówczas ich renty i emerytury były dość wysokie. Dziś tworzą tak zwany „stary portfel” i czują się pokrzywdzeni. U inspektorów ZUS-u szukali wyjaśnienia, czy rzeczywiście ich niska renta i emerytura jest prawidłowo naliczona lub pytali o możliwości zwiększenia. Istnieją one tylko dla tych, którzy pomimo przebywania na emeryturze, pracowali.

Najniższa emerytura i renta inwalidzka I, II, i III grupy wynosi 595 tys. (dla „młodszych” rencistek, które nie ukończyły 55 lat i rencistów przed 60 – tylko 459 tys.). Otrzymujący takie pieniądze nie ukrywali swojego żalu, a nawet pretensji, które były kierowane w stronę pracowników ZUS-u. Instytucja ta jest jednak przede wszystkim wykonawcą, a nie twórcą polityki społecznej państwa. Dlatego odpowiedź w tych przypadkach brzmiała: jedyną nadzieją dla najuboż-

szych jest rewaloryzacja, która ma nastąpić w IV kwartale br.

Sporo wątpliwości i pytań mieli czytelnicy, którym grozi zwolnienie z pracy lub są już bezrobotni. Pytali głównie o warunki uzyskania wcześniejszego prawa do emerytury. Na szczęście możliwość taka ist-



nieje (Ustawa z 28 grudnia 1989 r.; Dz. U. nr 4/90). Kobiety, które przepracowały 35 lat, a mężczyźni 40 lat i zostali zwolnieni z pracy z przyczyn ekonomicznych zakładu, bądź w wyniku likwidacji, nabywają je bez względu na wiek. W innych wypadkach emerytura przysługuje kobietom w wieku 60 lat (po 20 latach pracy), a mężczy-

znom w wieku 65 lat (po 25 latach pracy).

Młodzi czytelnicy, prowadzący działalność gospodarczą zgłaszali, że ubezpieczeniem są uszczęśliwiani na siłę i zapewniali, iż z żadnych świadczeń nie korzystają. Jednakże ubezpieczenie społeczne jest obowiązkowe ustawowo. Nawet działalność dorywcza, przykładowo dwutygodniowa, objęta jest ubezpieczeniem za cały miesiąc, a zgłoszenie jej jest obowiązkiem osoby prowadzącej. W przypadku, gdy ktoś dobrowolnie nie zgłosi się do ubezpieczenia społecznego, oddział ZUS, na podstawie wpisu do ewidencji działalności gospodarczej ma prawo wyegzekwować obowiązkowe świadczenia.

Od czerwca najniższa składka z tytułu własnego ubezpieczenia społecznego od prowadzących działalność gospodarczą na własny rachunek wynosi 377 800 zł miesięcznie i zmienia się co kwartał (górną granicą nie jest określona).

Samotnych rodziców interesowały zasady podwyższania i wysokości alimentów. Ich górną granicę stanowi 30 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce społecznej za poprzedni kwartał. Od 1 czerwca jest to kwota 497 100 zł. Wypłatą alimentów ZUS zajmuje się wówczas, gdy nie można ich wyegzekwować od zobowiązanego do ich łożenia.

Rolników interesowały zasady nabywania prawa do emerytur i rent. Przedstawimy je w najbliższych numerach. (M.T.).

LIST DO KURATORA

Odejdź dziecko...

Szanowny Panie Kuratorze. Zwracam się do pana z ogromną prośbą o zbadanie sprawy przyjęć dzieci do klas „0” w Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży. Śmiem twierdzić, że dokonana tu została wielka oszukańcza mistyfikacja. W jej wyniku wiele dzieci, a między innymi moja córka, została pozbawiona elementarnego prawa do nauki. Prawo które, jak mi się dotąd wydawało, ma każde dziecko w tym kraju. To prawo odebrała jej kilkuosobowa grupa ludzi, nazwana komisją do wyłonienia ok. 100 dzieci, które dostąpią „zaszczytu” być uczniami klasy „0” w SP nr 9 w Rzeczpospolitej Polskiej Roku Pańskiego 1991. Pytam, kto ją wytypował? Dlaczego członkowie komisji byli wybrani z osób zainteresowanych przyjęciem własnych dzieci, natomiast nie były to osoby postronne, zaakceptowane przez wszystkich rodziców. Zabrakło, jak zwykle, demokracji w poczynaniach odpowiedzialnych za całą sprawę osób. W wyniku „obrad” komisja wpisała na listę przyjętych własne dzieci (umieszczając je, o ironio, na pierwszych miejscach listy). Dlaczego nie zebrano rodziców na wspólnym spotkaniu i nie wyjaśniono zasad, które będą obowiązywały w czasie selekcji. Dlaczego w ogóle nie wy-

jaśniono nam, rodzicom, jaka jest sytuacja w tej sprawie na osiedlu Księcia Janusza, a jak się okazuje, jest ona wręcz tragiczna i niewyrażnie została zbagatelizowana przez Dyрекcję Szkoły, jak i władze zwierzchnie. Na ok. 300 dzieci w wieku 6 lat, mieszkających na osiedlu, a ubiegających się o przyjęcie do klasy „0”, dwie trzecie zostało w sposób perfidny odrzuconych (w tym także i moja córka, która już od miesiąca nie może doczekać się pójścia do ukochanej szkoły, na co dzień oglądanej z okien własnego mieszkania). I cóż ja, czy moja żona, możemy jej teraz powiedzieć? Że jest gorsza od innych dzieci.

Jest wiele pytań, które cisną się na papier, lecz nie chciałbym za bardzo Pana Kuratora zanudzać. Może poza jednym: dlaczego nie zwiększa się ilości klas „0” w obliczu takiej sytuacji, a wręcz ogranicza się je. Jestem przekonany, że przy odrobinie dobrej woli można tę sprawę załatwić z korzyścią dla wszystkich dzieci.

Na koniec chciałbym wyjaśnić własną sytuację, a raczej mojej córki, w obliczu zaistniałego problemu.

Moja rodzina składa się z czterech osób (żona i dwoje dzieci). Oprócz 6-letniej Magdaleny,

mamy o rok młodszego Marcina. Żona od ponad roku zasila szereg bezrobotnych. Ja pracuję w Wodódzkiej Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji, w firmie, której liczy się już tygodnie do skomunalizowania, w wyniku czego i ja mogę podzielić los żony. Nasz dochód całkowity wynosi obecnie (wraz z zasiłkiem „bezrobotnym” i rodzinnym) ok. 1800 000 zł. Jeżeli będzie trzeba, załączę stosowne zaświadczenia. Cóż to jest? Jest to mniej niż wynosi średnia płaca krajowa. Na opłaty bieżące oddajemy miesięcznie ok. 350 tys. Na skromne życie starczy tylko dzięki pomocy ze strony rodziców i pożyczkom od lepiej sytuowanych znajomych, lecz są to kwoty raczej niewielkie. Nasze dzieci nie chodzą i nie będą chodzić do przedszkola, bo nas na to nie stać.

Panie Kuratorze, proszę o pomoc w wybrnięciu z tej patowej dla mojej rodziny sytuacji, proszę o sprawiedliwe i dogłębne wniknięcie w szczegóły tej niefortunnej selekcji, jaka pozbawia moją córkę równej szansy w tym „wyścigu” do wiedzy.

Bogusław
Kondratowicz
Łomża

PS. – „Bogu dziękuję (za dzisiaj) – Ducha nie gaszę (na jutro)” i ufam, że moje dziecko jednak znajdzie się na liście przyjętych do klasy „0” Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży.



STOSOWANIE PREPARATÓW BIODYNAMICZNYCH

**PREPARAT KROWIE-
NKA** pobudza rozwój korzeni roślin i organizmów glebowych, reguluje odżywianie roślin. Szczególnie ważne jest jego stosowanie w momencie przestawiania ogrodu na uprawę biodynamiczną, kiedy jeszcze nie dysponujemy dojrzałym kompostem. Gotowy preparat ma wygląd torfu. Sporządzamy z niego wodną zawiesinę, w szczególności dbając o jego dobre rozmieszanie. Czynimy to następująco: odmierzoną ilość preparatu (ok. 20 do 50g na 1000 m kw.) rozkruszamy w palcach i wsypujemy do 10 l wody. Woda powinna być czysta, najlepiej deszczówka lub źródłana; w przypadku wody wodociągowej powinna kilka godzin odstać w otwartym naczyniu w ogrodzie. Mieszmamy w naczyniu kamionkowym lub drewnianym (najlepiej emaliowanym lub plastikowym). Nie może być jednak żeliwne lub ocynkowane. Preparat miesza się energicznie kijem, miotłą brzoową lub ręką w jedną stronę, a gdy wytworzy się głęboki lej, należy nagle zmienić kierunek mieszania. Jest to czynność dość żmudna, gdyż mieszać należy godzinę.

Preparatem tym opryskujemy glebę przed rozpoczęciem uprawy wiosną i przed rozpoczęciem każdej następnej uprawy w tym samym okresie wegetacji: przed siewem, przed sadzeniem, przed rozrzucaniem kompostu, gdy gleba nie jest pokryta roślinami. Gleba powinna być świeża, tzn. nie wysuszone, ale i nie po długich deszczach. Najlepszą porą do oprysku jest wieczór.

**PREPARAT KRZEMIO-
NKA** to starty prawie na pył kryształ górski lub kwarc. Preparat ten ma właściwości regulujące właściwe tempo wzrostu. Na rośliny jednoroczne nie może być stosowany przed ich posadzeniem na właściwe miejsce, lecz dopiero po ich przyjęciu się w ostatecznym miejscu uprawy. Drzewa owocowe opryskujemy, gdy zawiązki owoców mają wielkość orzecha włoskiego i przed rozpoczęciem dojrzwania.

Informacje o możliwościach zakupu preparatów uzyskasz, można w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Łomży, ul. Poznańska, tel. 169-844 (u p. Mariana Zyska).

FRANCISZEK ZIEMSKI

O sprawie ze swojej praktyki opowiada adwokat Wojciech Krasowski.

W Kolonii Klimaszewnicy pod Grajewem mieszkała samotnie starsza kobieta, Stefania Krzeczowska. Do najbliższych zabudowań miała kawałek drogi, ale zapewne przyzwoita się do życia z daleka od ludzi.

Pewnego listopadowego popołudnia 1981 roku do drzwi jej domu zapukała znajoma z pobliskiej wsi. Ponieważ dość długo nikt nie odpowiadał, kobieta weszła do środka. Jej oczom ukazał się przerażający widok: na podłodze, w kałuży krwi, leżała gospodyni z roztrzaskaną głową. Obok dostrzegła sierierę.

Zabójca z bardzo dużą siłą zadał kobiecie dwa ciosy obuchem w tył głowy. Na siekierze ujawniono włókno koloru czarnego z chustki, którą zamordowana miała wtedy na głowie. Oględziny miejsca tragedii wskazywały na motyw rabunkowy zbrodni: otwarta szafka, torba, walizka i kuferek, porozrzucana odzież i porzucony portfel.

Mieszkańcy Klimaszewnicy z pobliskich wsi natychmiast przypomniaли sobie pewnego obcego człowieka, którego w dniu zabójstwa widzieli w pobliżu zabudowań Stefania Krzeczowskiej. Wysoki, szczupły mężczyzna w szarej jesionce, gumowych butach i berecie. Zaniedbany. Ktoś przed południem podwoził go kawałek. Rozmawiali nawet o przyszłej ofierze. Ktoś widział obcego obok domu zamordowanej na dwa dni przed zabójstwem. Kogoś, idąc przez wieś, poprosił o zapalniczki. Był bardzo szczery w zwierzeniach. Opowiadał przygodnym ludziom, że pochodzi z Lubelszczyzny, podawał swoje imię i, co dla niektórych było szokujące, przyznawał się, że siedział 13 lat za zabójstwo. Niektórzy mieszkańcy twierdzili, że spotkali go dużo wcześniej w pobliskich miejscowościach.

Na podstawie opisów świadków sporządzono portret parafrazowy tego człowieka. Z mierniczej kartoteki wybrano zdjęcie mężczyzny, których rysopis odpowiadał opisowi podanemu przez mieszkańców wsi. Wszyscy jednoznacznie wskazali fotografię Bogusława M. W miesiąc od tragedii został zatrzymany w Elku.

Był to 51-letni mężczyzna, zameldowany w pewnym mieście na Lubelszczyźnie, ojciec dwójki dorosłych dzieci, rozdziedziczony, bez zawodu i wykształcenia, bez stałego miejsca pracy, karany. W 1969 roku został skazany na 13 lat pozbawienia wolności za usiłowanie zabójstwa swojej konkubiny wskutek obrażeń ciała kobieta została zaliczona do II grupy (niezdolna do pracy). Bogusław M. odzyskał wolność 11 lat. W październiku 1979 roku wyszedł na wolność. Od tej pory prowadził włóczęgowski tryb życia. Zwykle znajdował się do pracy sezonowej u rolników. Jesienią 1981

roku znalazł się w okolicach Grajewa.

Jako podejrzany o zabójstwo Stefania Krzeczowskiej został aresztowany w marcu 1982 roku. Eksperti stwierdzili, że na jesionce Bogusława M. znajdują się m.in. mikrowłókna identyczne jak te, z których zrobiona jest kamizelka i chustka zamordowanej.

Podczas kolejnych przesłuchań podejrzany nie przyznał się do winy. Twierdził, że w pobliżu zabudowań Stefania Krzeczowskiej był tylko raz, akurat w dniu zabójstwa. Zwykły przypadek. Jechał furmanką z nieznanym mężczyzną, potem przechodził co prawda obok domu zamordowanej, ale nie zatrzymywał się. W Grajewie wsiadł w pociąg i wyjechał gdzieś w Polskę. Po kilku dniach wrócił w te strony i dotarł do Elku. Początkowo twierdził, że w dniu zabójstwa miał na sobie szarą jesionkę, ale potem zmienił zdanie: ubrany był wtedy w brązową kurtkę, a jesionkę znalazł w grudniu, na drodze za Prostkami.

Jednak prokurator nie dał wiary jego wyjaśnieniom i sporządził akt oskarżenia. Wyznaczono mnie na obrońcę z urzędu. Pojechałem do aresztu. Bogusław M. zachowywał się spokojnie. Rozmawialiśmy bardzo długo. Podejrzany konsekwentnie twierdził, że nie ma z tym zabójstwem nic wspólnego. Przyznam, że zrobił na mnie wrażenie człowieka prawdziwego, szczerego. Wewnętrznie byłem przekonany o zwy-

łym zbiegu okoliczności, że po prostu „padło” na niego, bo akurat wtedy tam się kręcił. Zapytałem, dlaczego ukrywał się przez ten miesiąc. Bał się. Ciężko przecież na nim odium poprzedniego wyroku. W tej sytuacji, jako podejrzany o zabójstwo miał świadomość, że sąd może mu wymierzyć najsurowszą karę.

Dowody zbierano bardzo długo, przeprowadzono bardzo dokładne badania i ekspertyzy, przesłuchano około stu świadków. Dopiero w grudniu 1984 roku, przed Sądem Wojewódzkim w Łomży, odbyła się rozprawa. Byłem obrońcą z urzędu, ale swoją powinność traktowałem bardzo poważnie. Przyjąłem linię obrony w postaci argumentów nie do zbitcia, opierając się przy tym na wynikach badań fizyko-chemicznych. Na siekierze nie ujawniono żadnych śladów linii papilarnych Bogusława M. Oczywiście mógł wtedy założyć rękawiczki, ale nie udało się tego udowodnić. „Dziura” w materiale dowodowym, jak to się mówi w naszym żargonie. Nigdzie też nie znaleziono śladów jego butów. Porównano wyniki badań zamordowanej i oskarżonego. Na jego jesionce znaleziono m.in. mikrowłókna identyczne z tymi, z których zrobiona była kamizelka i chustka ofiary. Ale nie był to jeszcze dostateczny dowód jego winy. Mikrowłókna mogły pochodzić z tej jesionki, ale nie musiały. Zarówno ubranie zamordowanej jak i oskarżonego

pochodziło z typowej, fabrycznej taśmowej produkcji. Takie chustki i jesionki nosiły w kraju tysiące ludzi. Poza tym widzieć kogoś koło czyjegoś domu lub w mieszkaniu, nawet w dniu zbrodni, nie znaczy wcale, że to właśnie ten ktoś jest zabójcą. Czyli: Bogusław M. mógł zamordować Stefanię Krzeczowską, ale to tylko przypuszczenia, a nie dowody jego winy. Artykuł 3 kodeksu postępowania karnego stwierdza: nie dających się usunąć wątpliwości, nie można tłumaczyć na niekorzyść oskarżonego.

Sąd uniewinnił Bogusława M., dzieląc argumenty obrony: zebrane w sprawie dowody nie są wystarczające do wydania wyroku skazującego. Nie trzeba mi było większej satysfakcji zwłaszcza, że były to początki mojej pracy.

Tuż po rozprawie rozmawiałem z Bogusławem M. Podziękował mi, zapewniając ponownie o swojej niewinności. Wierzyłem i jemu, i sile swoich argumentów. Zaskoczony byłem nawet faktem, że prokurator nie zaskarżył tego wyroku.

Mineję pięć lat. Oglądałem właśnie w telewizji program „997”. Gdzieś pod Suwałkami zatrzymano pewnego mężczyznę, podejrzanego o zabójstwo dwóch starszych kobiet w jakiejś wsi. I tu padło imię „Bogusław” i pierwsza litera nazwiska: M. Coś mi się natychmiast przypomniało, a za chwilę usłyszałem: „Podczas przesłuchania podejrzany przyznał się do zabójstwa Stefania Krzeczowskiej ze wsi Klimaszewnica, w województwie łomżyńskim”. Absolutny szok! Nie wierzyłem własnym uszom! Za moment pokazano rekonstrukcję tej pierwszej zbrodni. Nie było żadnych wątpliwości. Bogusław M. wymienił tyle szczegółów i faktów, których nie mógł znać nikt inny, poza zabójcą Stefanią Krzeczowską.

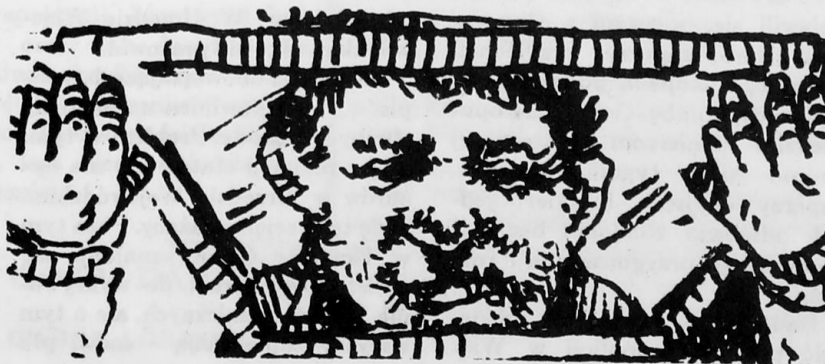
I tu zaczyna się komplikacja prawna w aspekcie moralnym takiego czynu. Uniewinniający Bogusława M. wyrok, który zapadł w 1984 roku, był już prawomocny. W takiej sytuacji nie można wnieść rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego, ponieważ od daty wyroku minęło ponad sześć miesięcy. W gronie kolegów po fachu zaczęliśmy zastanawiać się, czy można wznović postępowanie w sprawie, czyli uchylić ten prawomocny wyrok. W sytuacji Bogusława M. okazało się to niemożliwe. Zgodnie bowiem z kodeksem postępowania karnego istnieje taka możliwość, ale pod warunkiem, że po wydaniu wyroku ujawnia się nowe fakty lub dowody nieznanne przedtem sądowni, wskazujące na to, że skazany jest niewinny lub że skazano go za inne przestępstwo, zagrożone karą surowszą niż to, które popełnił.

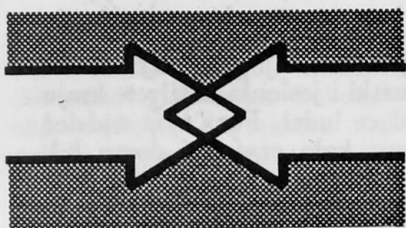
Przyznaję, że jest to moje największe życiowe zawodowe zaskoczenie i na pewno Bogusława M. nigdy nie zapomnę.

notowała:
GABRIELA
SZCZESNA



Ślad bez śladu





spięcia

Są „Spięcia”! Swego czasu wydawało się nam, że ich czas minął. Że w okresie przejściowym wszelkie absurdalne wypadki będą czymś oczywistym, bo w czasach historycznych przełomów tak jest zawsze. Ale „okres przejściowy”, a za nim przejawy nieodpowiedzialności, niekompetencji, głupoty zdają się zdobywać meldunek na stałe. Ostatecznie jednak o odbezpieczeniu „Spięć” zdecydował bardzo prozaiczny fakt: znowu co i rusz w biały dzień świecą się uliczne lampy. No, jeśli nie zmieniło się w temacie elektryczności, choć akurat w tym temacie mamy w kraju wybitnego fachowca, trzeba samemu brać się do roboty!

W Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie odbyło się spotkanie autorskie młodego poety-księdza. Gdy autor skończył recytować swoje wiersze z miejsca poderwał się zastępca dyrektora szkoły i zadał zdecydowane pytanie: dlaczego wiersze księdza są tak mało religijne? Osiemnaścioletek, który zrelacjonował nam to zdarzenie ma dylemat: tyle się mówi o przefarbowanych komuchach, czy zatem ksiądz-poeta może być w rzeczywistości czerwony? Drogi bracie! Na bożym świecie wszystko jest możliwe, ale to akurat nie jest. Znacznie bardziej możliwe jest, że na swej drodze co rzut kamieniem spotkasz egzemplarz bardziej papieski od papieża.

Rolnik z Gut pod Grajewem potraktował redakcję co najmniej jak Urząd Rady Ministrów wyposażony w dekrety i przysłał nam prawie gotowy projekt ustawy, regulującej wzajemne zobowiązania państwa wobec wsi i odwrotnie. Zasadnicza myśl: skoro nikt nie chce od chłopów jego żywności i płacić mu żywą gotówką, chłop powinien mieć prawo płacić podatek choćby jajami. Projektodawca liczy na nasze poparcie. Popieramy. Tylko co na to żony chłopów?

„Spięcia” zawsze były rubryką Czytelników; opierały się na listach, telefonach, sygnałach chwytających absurd na gorąco. A zatem zapraszamy do współpracy.

dokończ. ze str. 1

„Iperyt – gaz musztardowy, to bojowy środek trujący, powodujący trudno gojące się rany, a wdychany, nawet śmierć”. (Encyklopedia Popularna PWN, 1984).

Zbigniew Kosiorek nie chce zdradzić, kim byli tajemniczy odkrywcy beczek z iperytem. Zznaje, że na początku maja przyjechali do niego dwaj nieznajomi. Wysiedli z poloneza z białostocką rejestracją i zaproponowali korzystną transakcję. Kosiorek miał wykopać i przechować u siebie dwie beczki, w zamian obiecali duże pieniądze. Pojemniki znajdowały się w pobliżu wysadzonego bunkra, w prywatnym lesie w Sulinie. Kosiorek nie namyślał się długo. Wykonał polecenie nieznajomych, którzy zabrali ze sobą kilka litrów cieczy i zapewnili, że powiadomią go, jeśli okaże się ona trująca.

Zbigniew Kosiorek zacementował dziury w nieszczelnej beczce. Z ciekawości mieszal dziwną ciecz, wachał...

– Iperyt może wnikać do organizmu poprzez drogi oddechowe. Jest to substancja średnioletna, która w wyższych temperaturach paruje, powoduje podrażnienie błon śluzowych oczu, nosa oraz duszności. Długie wdychanie substancji może spowodować śmierć. Jednocześnie iperyt jest znakomicie wchłaniany przez ciała porowate (np. skórę, drewno, gumę). W kontakcie ze skórą powoduje poparzenia, które objawiają się początkowo rumieniem, pęcherzami, a w najgroźniejszym stadium zamieniają się w trudno gojące się, podatne na infekcję rany – mówi por. Andrzej Rostkowski, wojskowy chemik.

W dzień po zabranii przez Kosiorka beczek, 4 maja, pojawił się koło bunkra właściciel lasu, Tadeusz Bautrel. Zdziwił go płytki, świeżo wykopany dół i ślady ciągnika. Czego szukał nieznajomy człowiek w miejscu oddalonym o kilka metrów od drogi, wśród krzaków i traw? Wiedziony ciekawością wszedł do dołu: – Nagle poczułem, że ślina mi gęstnieje, z oczu lecały łzy, zakręciło mi się w głowie. Obok stali koledzy, śmieli się, że udaję, że na pewno coś wypilem. Kiedy im podrzuciłem pod nos ziemię z dołu, też ich zemdlilo.

Bautrel dokładnie obejrzał resztki schronu. Z żelbetonowych płyt, nad samą ziemią sphywały białe sople, na betonie widać było zaciek. Wokół unosił się dziwny zapach.

O tym odkryciu zdecydował się opowiedzieć dopiero cztery tygodnie później, 31 maja. Wcześniej sąsiedzi nie wierzyli w jego opowieści. Od tego dnia wypadki następowały po sobie z zaskakującą kolejnością.

Piątek. Dzień I.

Tego dnia na polu Bautrela pojawili się, wezwani z Czerwonego Boru, saperzy. Przyjechali rozbroić, wykopaną podczas prac polowych, bombę. Gospodarz opowiedział żołnierzom o dręczącej go od kilku tygodni sprawie. Saperzy obejrżeli bunkier, jednak odmówili zbadania bez odpowiedniego przygotowania i rozkazu.

Bautrel zdecydował się odwiedzić posterunek policji w Wiź-

nie. Jego komendant, Leszek Klepacki, telefonicznie zawiadomił Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Łomży. Telefon przyjął sekretarka i powiadomiła swojego przełożonego, dr. Bronisława Podolaka. Dyrektor odmówił zajęcia się tą sprawą, jako wykraczającą poza jego kompetencje i polecił przekazać informację Wydziałowi Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego. (Dr Podolak od 3 czerwca przebywa w sanatorium i nie mogłam z nim rozmawiać).

– Między 14.00 a 15.00 zawiadomiłam pracownika Wydziału Ochrony Środowiska o wydobywającym się z bunkra gazie – mówi sekretarka dyr. Podolaka.

– Nikt w piątek nie zawiadomił nas o gazie w Wiźnie. O całej sprawie dowiedzieliśmy się w poniedziałek, 3 czerwca – zgodnie twierdzą dyrektorzy Wydziału, Mirosław Anaszko i jego zastępca Zenon Bronowicz.

Obaj panowie albo nie są dokładnie poinformowani przez swoich podwładnych, albo mają krótką pamięć.

– W piątek, po południu, otrzymaliśmy telefon z Wydziału Ochrony Środowiska UW o ulatniającym się z bunkra gazie. Zadzwoiłam do wójta i na posterunek w Wiźnie. Od wójta dowiedziałam się, że na miejscu było już wojsko (saperzy – przyp. J.G.) – mówi Halina Malinowska, dyrektor Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska.

Dyrektor uspokojona informacją, że gazem zajęli się żołnierze, zaprzestała działań. Tym bardziej, że Sanepid, który w warunkach zagrożenia życia jest jej bezpośrednim przełożonym, milczał.

W Wiźnie wójt z policjantami czekali na przyjazd pracowników Sanepidu.

Sobota. Dzień II.

Ponieważ również rano nikt nie pojawił się w Wiźnie, komendant Klepacki postanowił osobiście interweniować w Sanepidzie. Rozmawiał z dyr. Podolakiem, który odmówił wysłania pracowników tłumacząc, że jest to sprawa Wydziału Ochrony Środowiska. Pech chciał, że pracownicy Urzędu Wojewódzkiego mieli wolną sobotę. Zresztą, już od czwartku wielu ludzi w Łomży świętowało do następnej środy.

W południe Tadeusz Bautrel spotkał się na piwie ze swoim kolegą z Góry Strękowej. Od niego dowiedział się o tajemniczych beczkach, stojących na podwórku Zbigniewa Kosiorka. Zawartość była podejrzana, bo podobno spryskana cieczą kura – zdechła.

Bautrel skojarzył te fakty i powiadomił o beczkach wójta gminy, Krzysztofa Dobrońskiego. Wójt odwiedził Kosiorka, zabronił ruszać beczek i postanowił czekać do poniedziałku. W Urzędzie Wojewódzkim nikt nie pracował.

– W myśl obowiązujących przepisów, wójt powinien zawiadomić służby wojewody. Problem w tym, że po redukcji etatów nie ma dyżurów w Urzędzie Wojewódzkim. Rolę tę przejęli strażacy. Poza tym w Urzędzie Gminy znajduje się podstawowy sprzęt do wykrywania skażeń chemicznych, ale o tym wszyscy zapominają – mówi płk

Ryszard Korczyński, zastępca komendanta Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej.

Niedziela. Dzień III.

Nic się nie działo.

Poniedziałek. Dzień IV.

Rano, po przyjeździe do pracy wójt zadzwonił do Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. Do bunkra z ulatniającym się gazem przyjechali: szef WIOC, płk Stefan Iwanicki, pracownik Wydziału Ochrony Środowiska i strażak z Komendy Rejonowej. Dopiero na miejscu dowiedzieli się o istnieniu podejrzanych beczek w Górze Strękowej. Strażak miał ze sobą bardzo czuły, nowoczesny wykrywacz skażeń. Niestety, zbyt nowoczesny. W bliskiej odległości od beczek aparatura świeciła i brzęczała na wszystkie, nieczytelne dla obsługującego, sposoby. Ekipa odjechała z wnioskiem: „W beczkach jest substancja wybuchowa, którą trzeba zneutralizować. Ale, ponieważ beczki stały przez kilka tygodni, mogą powstać jeszcze dzieje”. Taki raport przekazał dyr. Anaszko wojewodzie Franciszkowi Adamiakowi.

Wtorek. Dzień V.

W Łomży przebywał Ojciec Św. W sprawie beczek nadal nic się nie działo.

Środa. Dzień VI.

Wkrótce po odblokowaniu dróg wyjazdowych z Łomży do Góry Strękowej pojechał płk Korczyński, chemik z wykształcenia. Pulk-

Beczka nie



KONTAKTY

ępa ko-
Inspek-
III.

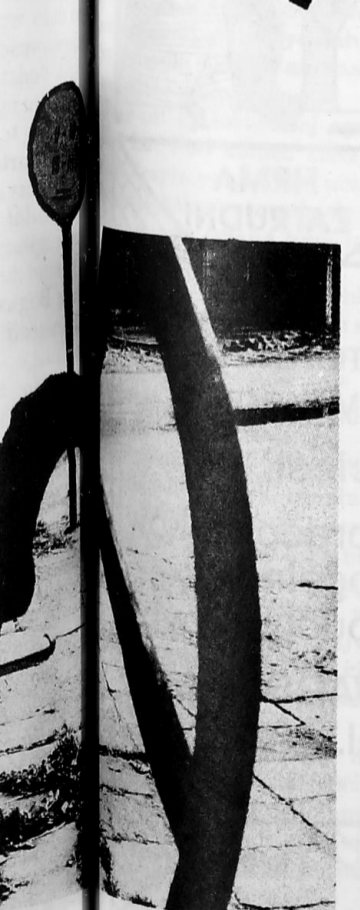
niejasne przecucia. Opis
a wybuchową substancją
mu pojemniki z ipe-
Na miejscu pobral próbki
Szybkie badanie potwier-
podejrzanie: w beczkach był

trzeciej po południu roz-
się prawdziwa akcja. Woje-
mżyński zwołał posiedzenie
nadzwyczajnych zagro-
jej skład wchodzi m.in.
wojewódzki, szef WIOC,
Wydziału Ochrony Środowi-
Wojewódzki Po-
szef Komendy Straży Po-
Niektórzy zebrani powat-
w odkrycie płk. Korczyń-
Przecież ostatni raz ipe-
osowano podczas I wojny
Wiadomość o obecności
cieczy przekazano szefowi
Chemicznych Okręgu War-
Wojewoda zwrócił się
sterstwa Obrony Narodo-
prośbą o pomoc wojska.
em przyjechał przedstawi-
N i żołnierze ze specjalnej
ki chemicznej.

Korczyński po powrocie z
musiał potwierdzić labora-
swoje wyniki. W Sane-
instytucji odpowiedzialnej
ania laboratoryjne, spo-
niespodzianka. Sprzęt po-
do badania był zamknięty
Klucz do niej zabrał
pracownik zatrudniony na

główny te badania wykonać
tego dnia, z samego rana.
sprawie dowiedziałam się
tamtego popołudnia. Mój
nik nie przekazał mi infor-
ganie - wspomina, zastępu-
Podolaka, dr Bronisława
częście płk Korczyński
stał stare układy i próbę

ka mierci



zbadął pracownik wojskowego la-
batorium chemicznego.

Czwartek. Dzień VII.

Rano, żołnierze z jednostki che-
micznej zabrali beczki do neutrali-
zacji na poligonie wojskowym. Zba-
dali również teren wokół bunkra.
Detektory nie wykazały obecności
następnych beczek z iperytem. Za-
pach unoszący się wokół schronu
przedstawiciel MON-u określił jako
mieszanie zapachów z kwitnących
łąk.

W prasie ukazał się apel o
oddanie wszystkich pojemników z
podejrzanymi płynami.

Służba zdrowia nie zanotowała
żadnego przypadku poparzenia się
iperytem.

Happy end?

Co będzie następnym ra-
zem? Tygodniowe zmagania wo-
kół dwóch beczek wskazały na
wszystkie słabe punkty systemu
ostrzegania i ochrony życia ludz-
kiego.

Błędów było wiele: wójt mógł
skuteczniej powiadomić władze
wojewódzkie; członek OC w Wiź-
nie mógł zastosować prosty wy-
krywacz chemiczny leżący w
Urzędzie Gminy; dyrektor Sane-
pidu mógł dopilnować przekazania
informacji; pracownik Wydziału
Ochrony Środowiska mógł powia-
domić Inspektorat Obrony Cywil-
nej.

- Przyczyną tych wszystkich
nieporozumień i błędów jest brak
jednej wyszkolonej jednostki, która
zajmowałaby się ratownictwem
technicznym i chemicznym - mówi
płk Iwaniecki. - Straż Pożarna
nie ma zapisanego w ustawie wy-
mogu uczestniczenia w tego typu
akcjach. Dopiero znowelizowana
ustawa nałoży na nich ten obo-
wiązek. Grupy Obrony Cywilnej
mogą być gotowe do akcji dopiero
w 6-8 godzin od wszczęcia alar-
mu.

Nie ma ustalonego sposobu
przekazywania informacji. Istnieje
instrukcja zachowania się w sy-
tuacjach zagrożenia życia, którą
podpisał były wojewoda Marek
Strzaliński. Zdaniem pracowników
WIOC, zna ją niewiele osób z obe-
cnej administracji. I może dlatego
podczas ostatniej akcji na biurko
szefa WIOC-u, kierującego dzia-
łaniami, nie docierały wszystkie
meldunki.

Po wypadkach pod Wizną odbę-
dzie się spotkanie wszystkich zain-
teresowanych instytucji.

Klucz do szafy ze sprzętem labo-
ratoryjnym wisi w pomieszczeniu
Sanepidu.

Tak minęło siedem dni, które nie
wstrząsnęły Łomżą, choć groziły
cierpieniem i śmiercią.

Sto kilkadziesiąt godzin grozy,
odmierzonej kiepskimi połącze-
niami telefonicznymi, uspokajają-
cymi raportami, biurowymi her-
batami oraz, jak dosadnie, ale
prawdziwie określił jeden z ofice-
rów policji, „olewaniem” sprawy
przez ludzi odpowiedzialnych for-
malnie, lecz nieodpowiedzialnych
w działaniu.

JOANNA
GOSPODARCZYK

Fot. GABOR LÖRINCZY



Jak oceniasz prezydenta?

WITOLD POTARA, Łomża: - Jako gospodarz powinien rozpędzić
ten Sejm i Senat. Sam ich wybierałem, a teraz wstyd mi za nich. Klóćą
się jak dzieci, albo ich nie ma na posiedzeniach. Prezydent powinien
rozwiązać Sejm. Za dużo jeździ po świecie, a w tym czasie robią różne,
złe rzeczy w kraju.

MIESZKANKA Łomży: - Lech Wałęsa nie nadaje się na prezydenta,
nie ma odpowiedniego wykształcenia, nie potrafi się wysławiać, nie ma
odpowiedniej prezencji.

PRACOWNIK ZSZ, Łomża: - Prezydent, to człowiek, który wie
czego chce. Ale jego ostatnie poczynania są błędne. Może to nie jest jego
wina, tylko doradców. To, co się dzieje z ordynacją wyborczą świadczy,
że nie ma prawdziwego kompromisu między prezydentem a Sejmem. A
przecież Wałęsa często mówił o pluralizmie.

TERESA RÓWNA, Zambrów: - Jeszcze wstrzymałabym się z oceną.

WIOLETTA BOROWSKA, Łomża: - Lech Wałęsa był dobry jako
przewodniczący związku zawodowego, nie sprawdza się jako prezydent,
nasz reprezentant na arenie międzynarodowej. Często zaprzecza sam
sobie, nieskładnie wypowiada swoje myśli, ośmiesza się. Tak było
podczas spotkania w Stoczni Gdańskiej, a dowodem jest wystąpienie
prezydenta.

BOLESŁAW OLSZEWSKI, Wysokie Mazowieckie: - Nie jestem
pochopny w wydawaniu opinii. Nie znam prezydenta osobiście, trudno
go więc oceniać. Gdyby oceniać pod względem działań gospodarczych,
to wynik byłby negatywny. Ale sędzić może tylko Pan Bóg.

ANNA USZYŃSKA, Wysokie Mazowieckie: - Głosowałam na Lecha
Wałęsę w wyborach prezydenckich, zaufałam mu i nadal w niego wierzę.
Ufam, że wyprowadzi kraj z kryzysu, trzeba mu tylko dać czas, a nie
oceniać po krótkim okresie. Jeśli Polska przez tyle lat była w innym
systemie, to zmian nie można zrobić w kilka miesięcy.

CZESŁAW LENGIEWICZ, Kolno: - Nie mam zdania na temat
prezydenta.

PRACOWNIK BIBLIOTEKI, Zambrów: - Prezydent nadawał się
na przewodniczącego związku. To jest nieodpowiedni człowiek na
nieodpowiednim stanowisku.

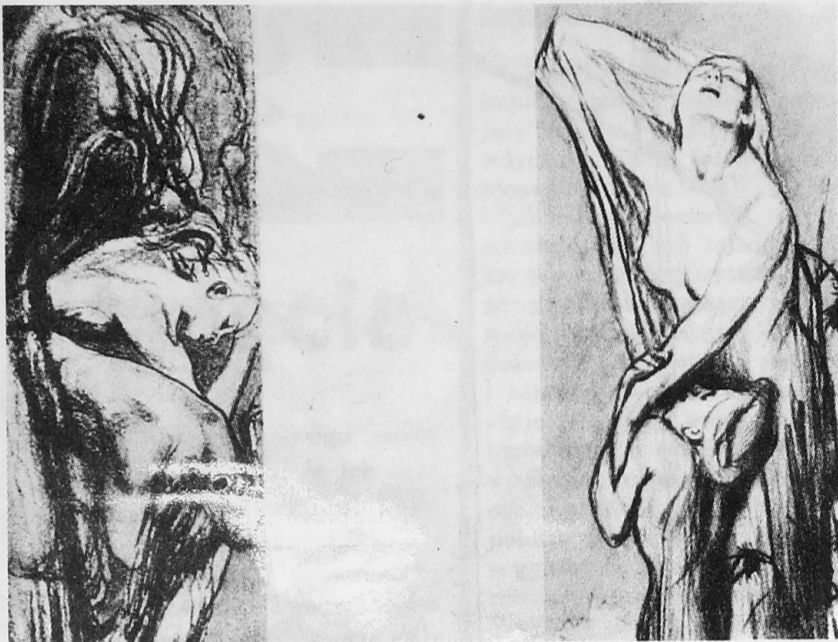
PRACOWNIK „ZAKREMU”, Grajewo: - Prezydent nie spełnił mo-
ich oczekiwań. Za mało energicznie zajął się sprawami gospodarczymi,
polityką podatkową. Ludzie nie mają pieniędzy, upadają przedsiębior-
stwa. Nie jest tak, jak tego oczekiwałam po wyborze Wałęsy.

Od redakcji: temat oceny prezydenta Lecha Wałęsy nie wzbudził entuzjazmu
naszych rozmówców. Słuchawkę telefoniczną odłożyli lub odmówili rozmowy m.in.
pracownicy SD w Wysokim Mazowieckiem, stacji benzynowej i Spółdzielni „Miś”
w Grajewie.

Wypowiedzi do ankiety zbieramy od przypadkowych abonentów telefonicznych.

Rys. Zdzisław Romanowski





TEST

Delikatność

Przy każdym pytaniu wybierz jedną odpowiedź i podsumuj punkty.

- Co myślisz, gdy przyjaciel spóźnia się na spotkanie?
 - jestem ciekawa, jaką tym razem wymyśli wymówkę - 1
 - jestem wściekła, że muszę to tolerować - 8
 - marzę, aby pozwolić sobie na taki luksus niepunktualności - 3
 - postanawiam go wychować - 5
 - Czy dopuszczasz posłużenie się kłamstwem w sytuacji „podbramkowej”?
 - nie wyobrażam sobie, by kiedykolwiek było mi to potrzebne - 8
 - czemu nie, często jest konieczne - 6
 - tak, jeśli ma mi to pomóc - 2
 - nigdy, bałabym się ujawnienia tego kłamstwa - 4
 - Wszyscy odradzają Ci samodzielne tapetowanie mieszkania, ale Ty jesteś uparta. Co by Ci najbardziej odebrało przyjemność tej pracy?
 - gdyby się okazało, że jednak nie daję sobie rady - 6
 - gdyby znajomi, z litości, chcieli mi pomagać - 9
 - gdyby praca okazała się trudniejsza, niż to sobie wyobrażałam - 12
 - gdybym w końcu doszła do wniosku, że muszę wezwać fachowca - 3
 - Co Ci przychodzi na myśl, gdy nagle, wczesnym rankiem, budzi Cię telefon od przyjaciółki, znanego śpiocha?
 - czyste wyrachowanie, widocznie czegoś chce - 4
 - spotkało ją coś bardzo pomyslnego - 1
 - przynajmniej raz dzień zaczął się zabawnie - 2
 - trzeba zmienić o niej opinię, że nie jest śpiochem - 3
 - Co może wpłynąć na to, że zniewaga, przed którą nie możesz się bronić, staje się mniej bolesna?
 - gdy się mnie za nią przeprosi - 12
 - jeśli sobie ulżę wymyślaniem - 3
 - kiedy przydarzy mi się coś tak przyjemnego, że do tej żenującej sprawy nabiorę dystansu - 9
 - gdy mogę usłyszeć radę, jak powinnam w przyszłości w takiej sytuacji postąpić - 6
 - Na przyjęciu ktoś demonstruje magiczne sztuczki. Jak reagujesz?
 - jestem obojętna i nie włączam się do zabawy - 8
 - próbuję wyjaśnić innym, że to wszystko błąd - 11
 - zastanawiam się, czy ten ktoś naprawdę myśli o tym poważnie - 2
 - wychodzę, bo szkoda mi czasu na takie głupstwa - 5
- OD 12 DO 22 PUNKTÓW:**
Potrafisz śmiać się sama z siebie. Pragnienie przeżycia czegoś przyjemnego jest w Tobie silniejsze od przekonania, że świat jest pełen trosk. Masz wystarczająco dużo pewności siebie, aby znosić pogodnie nawet niebagatelne ciosy.
- OD 23 DO 33 PUNKTÓW:**
Potrafisz nie tylko śmiać się i traktować siebie ironicznie, ale nawet - gdy to konieczne - popłakać sobie trochę. Należysz do ludzi, którzy dopasowują się do otoczenia i nie obciążają go swoimi nastrojami. Dzięki temu, że sytuacje, które mogą okazać się krytyczne oceniasz spokojnie i z opanowaniem, działasz uspokajająco na swoje otoczenie.
- OD 34 DO 44 PUNKTÓW:**
Do wszystkich spraw podchodzisz bardzo poważnie, oceniasz swoje otoczenie krytycznie i surowo. Do siebie samej przykładasz takie same, jeśli nie surowsze miarki. Nawet nie przyjdzie Ci do głowy, aby śmiać się z samej siebie. Szkoda, że nie rozumiesz, że odrobina autoironii ułatwia życie. Nie ma człowieka, który by, od czasu do czasu, nie dał powodu do serdecznego śmiechu na swój temat.
- OD 45 DO 55 PUNKTÓW:**
Jesteś delikatna i pełna względów wobec otoczenia. Wiesz jak łatwo jest kogoś zranić, więc starasz się być zawsze bardzo taktowna. To rodzaj samoobrony. Mówisz sobie: jeśli nie będę robić sobie wrogów, będę mniej atakowana.

KUPUJ W FIRMACH,
KTÓRE OGŁASZAJĄ SIĘ
W "KONTAKTACH"

SPPP „Pogoń”

to najszybsza, najtańsza, najsolidniejsza
firma poligraficzna w regionie.

Wizytówki już za tydzień!

- * 100 sztuk - tylko 70.000 zł
- * 250 - 500 sztuk - jeszcze taniej: 85.000 - 100.000 zł

Etykiety już za 10 dni!

- * O powierzchni do 100 cm² i nakładzie 50.000 sztuk - tylko 10 zł za sztukę
- * O powierzchni powyżej 100 cm² (10 x 10 cm, 4 x 25 cm, 4 x 32 cm) i nakładzie 50.000 sztuk - tylko 15 zł za sztukę.

Im większy nakład tym taniej.

- * Od 50.000 sztuk do 500.000 sztuk - już tylko 10 zł za sztukę
 - * Powyżej 500.000 sztuk - zaledwie 8 zł za sztukę!
- Za każdy dodatkowy kolor, w zależności od nakładu, od 5 do 3 zł za sztukę.

To nie wszystko. W „Pogoni” wydrukujesz wszystko:
druki manipulacyjne (luzem i w blokach), plakaty, broszury, książki,
prospekty wielobarwne.

Przy większych zamówieniach 5 do 10 proc. bonifikaty!
Szczegółowe informacje uzyskasz w Biurze Ogłoszeń „Kontaktów”. Tam
też od razu możesz złożyć zamówienie.

Biuro czynne codziennie (oprócz sobót) od godz. 8 do 16.
Zapamiętaj nasz adres: Łomża, Al. Legionów 7a, I piętro (wejście od
gmachu PKO SA), tel. 42-43 lub 42-44.

ZAPRASZAMY.

Możesz kontaktować się także bezpośrednio
z „Pogonią”: Białystok, tel. 417-174.



HURTOWA SPRZEDAŻ LODÓW

ŁOMŻA, ul. M. Kopernika 21
tel. 160-217
KONARZYCE 19a



K-702-o

ZGŁOŚ SIĘ

- * Wakacyjna szkoła języka angielskiego (poziom podstawowy i średni)
- * Obsługa komputera IBM

DOM TECHNIKA NOT w Łomży,
ul. Polowa 45, tel. 64-72.

K-134-o



WYPOŻYCZALNIA

✪ DEDA ✪

KASET VIDEO

zaprasza do swej siedziby
przy Al. Legionów 7
(wejście główne, I piętro)

Oferujemy

bardzo ciekawy wybór
filmów z serii:
- fantastyki
- sensacji
- erotyki
- przygody
- melodramatu, obyczaj
- horroru
- oraz filmy polskie
Po niskiej cenie
wypożyczysz ciekawy,
licencjonowany film dla
Ciebie i Twojej rodziny.
Ponadto oferujemy
nagrywanie wszelkiego
typu uroczystości kamera
video VNS-Pal/NTSC,
w cenie 200 tys.
za godzinę.
Serdecznie
Zapraszamy.

FIRMA ZATRUDNI

- murarzy-
tynkarzy
- cieśli
- pracowników
ogólno-
budowlanych
WARSZAWA,
tel. 43-26-81

EKIPI
BUDOWLANE



Ten budynek zambrowianie znają doskonale: ponad 40 lat „najważniejszy” gospodarz miał tu swoją siedzibę. W lutym 1990 roku pojawił się nowy sztyl. Miejsce portretu Lenina zajął Beethoven, zaś sala konferencyjna, w której zapadały „najważniejsze” decyzje, zamieniła się w koncertową. Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia, po latach tułaczki, doczekała się wreszcie godnego miejsca dla celu, któremu służy.

Jako samodzielna placówka funkcjonuje dopiero od 1 stycznia 1989 roku; przez dziewięć lat była filią szkoły łomżyńskiej. Filia, to niekwestionowana zasługa przede wszystkim Antoniego Jadackiego, pierwszego jej kierownika, który dosłownie ją „wydeptał”.

– Problem lokum udało nam się wtedy rozwiązać tylko dzięki życzliwości dyrektorki domu kultury, Teresy Szumowskiej – mówi Mieczysław Brysacz, dyrektor Szkoły. – Co prawda przypadły nam dwie salki, ale to już było coś! 30 dzieci uczyło się wtedy tylko w klasie fortepianu i akordeonu. Przez 3 lata, jako sublokatorzy, korzystaliśmy także z instrumentów muzycznych tej placówki.

Tymczasem uczniów przybywało. Zaczęły się poszukiwania nowej siedziby. Nauczyciele i dzieci musieli zadowolić się tym, co oferowano: starym budynkiem przy ul. Białostockiej. Co prawda tu też było ciasno, ale o wiele wygodniej, niż poprzednio; kąt ciasny ale własny. Filia otrzymała wkrótce kredyt z Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego na zakup instrumentów. Pierwsze były pianina i akordeony. Niebawem Filia powiększyła ilość klas: o trąbkę, gitarę, klarnet i skrzypce. Chętnych ciągle przybywało.

– Coraz częściej zaczęliśmy myśleć o samodzielności – mówi Mieczysław Brysacz. – Spełnialiśmy wymogi, co do kadry i wyposażenia. Po czterech latach zabiegów, przy życzliwości ówczesnych dyrektorów szkoły łomżyńskiej (Elżbiety Leszczyńskiej) oraz Wydziału Kultury i Sztuki UW (Janusza Bertera) udało się.

Przy ul. Białostockiej egzystowała 7 lat. Pod koniec 1989 roku szkoła liczyła ponad 120 uczniów. Warunki lokalowe stawały się coraz gorsze. Znowu trzeba było myśleć o zmianie adresu.

W nowym lokalu warunki są wymarzone. Od nowego roku szkolnego przybędzie klasa fletu i saksofonu. Instrumentów nie brakuje (część przekazał nieodpłatnie „ogólniak”), kadry również.

Zainteresowanie rodziców i dzieci lekcjami muzyki nie słabnie. Obecnie Szkoła liczy 132 uczniów (na 150 miejsc). Na ostatni egzamin wstępny zgłosiło się prawie 200 kandydatów, z których przyjęto tylko jedną trzecią. Największym powodzeniem od lat cieszy się fortepian, następnie akordeon, skrzypce i klarnet.

O poziomie nauczania niech świadczy fakt, że absolwenci Państwowej Szkoły są uczniami Liceum Muzycznego w Białymstoku, Państwowego w Gdańsku, studiują w akademiach muzycznych.

(gab)

SEKSUOLOG RADZI

Nasze współzycie jest właściwie żadne. Po prostu mąż nie jest w stanie kontynuować stosunku, pomimo prawidłowego i szybkiego wzwodu. Pomimo, że jestem młoda, nigdy nie znalazłam uczucia orgazmu, co gorsza, to wszystko staje mi się coraz bardziej obojętne. Boję się o przyszłość. Bardzo się kochamy, a teraz żyjemy obok siebie, odwróceniem w łóżku plecami. Nie czuję się kobietą. Proszę o jakąś radę.

Bożena

Zapewne wiele Czytelniczek przeżywających podobną erotyczną samotność przy boku (dosłownym i w przenośni) partnera, odczuje smutną tożsamość z autorką listu. Trudności seksualne związku zdają się wynikać z typowej u bar-

dzo wielu młodych mężczyzn nerwicy seksualnej w postaci przedwczesnego wytrysku nasienia. Kolejna próba współzycia pozostawia za sobą kolejne rozgoroczenie, poczucie niepowodzenia, rani boleśnie ambicję męską. Dla mężczyzny świadomego swej niesprawności seksualnej poczucie zagrożenia i winy może prowadzić do irracjonalnych zachowań. Postawa milczenia, unikanie dialogu, rzadkie próby współzycia prowadzą akurat do odwrotnych konsekwencji, bowiem pogłębiają trudności seksualne. Jednakże z punktu widzenia psychofizjologii współzycia, właśnie maksymalnie częste podejmowanie tych prób staje się koniecznością. Jeżeli zwiększenie częstotliwości współzycia nie daje żadnych rezultatów, wówczas pomoc może zażycie przed współzyciem jakiegoś środka uspo-

kajającego. Jeżeli i to nie da rezultatów, wówczas dla przerwania błędnego koła nerwicy wskazana staje się porada lekarska. Jeżeli istnieje więc uczuciowa, gotowość partnerki do współzycia, wówczas szanse leczenia skutecznego są bardzo wysokie. Dziwi mnie nieraz fakt, że lęk przed leczeniem, oczekiwania na nagłą, samodzielną poprawę prowadzą do wieloletniego wyczekiwania. Przychodzą pacjenci z ponad 15-letnim czasem trwania tych zaburzeń, z kolejno rozpadającymi się małżeństwami z tego powodu. Podziwiam niekiedy wytrzymałość i cierpliwość obu stron.

Istnieją jeszcze szanse uzdrowienia związku, konieczna jest jednak porada lekarska. Wówczas to wszystko, co jest dla Bożeny bezpowrotnym mijaniem, może stać się rzeczywistością, a bezpłciowa miłość może stać się prawdziwą, pełną.

Prof. dr ZBIGNIEW
LEW-STAROWICZ
(ITD)



jego nieszczęścia może być nieśmiałość do chłopców. Już się pogodziłam z tym, że jestem samotna. Ale zdarzają się takie chwile, że ludziom zazdrościsz. Nie pieniędzy, samochodów, domów, tylko szczęścia. Pani Gizelo, czy istnieje recepta na szczęście?

Renata-Olsztyn

Droga Renato. Wróżka wykorzystowała Twoją naiwność i poczucie zagubienia. Nie jesteś przeklęta, jesteś tylko pełna kompleksów, które ta zła kobieta jeszcze w Tobie pogłębiła. Piszesz, że nigdy nie zastanawiałaś się nad tym, dlaczego wokół Ciebie nie ma kolegów i koleżanek. Trzeba zacząć od zastanowienia się nad tym. Może jesteś egoistyczna? Nikomu nic z siebie nie chcesz dać? Może jesteś zimna, do wszystkich z dystansem? A pod tym kryjesz

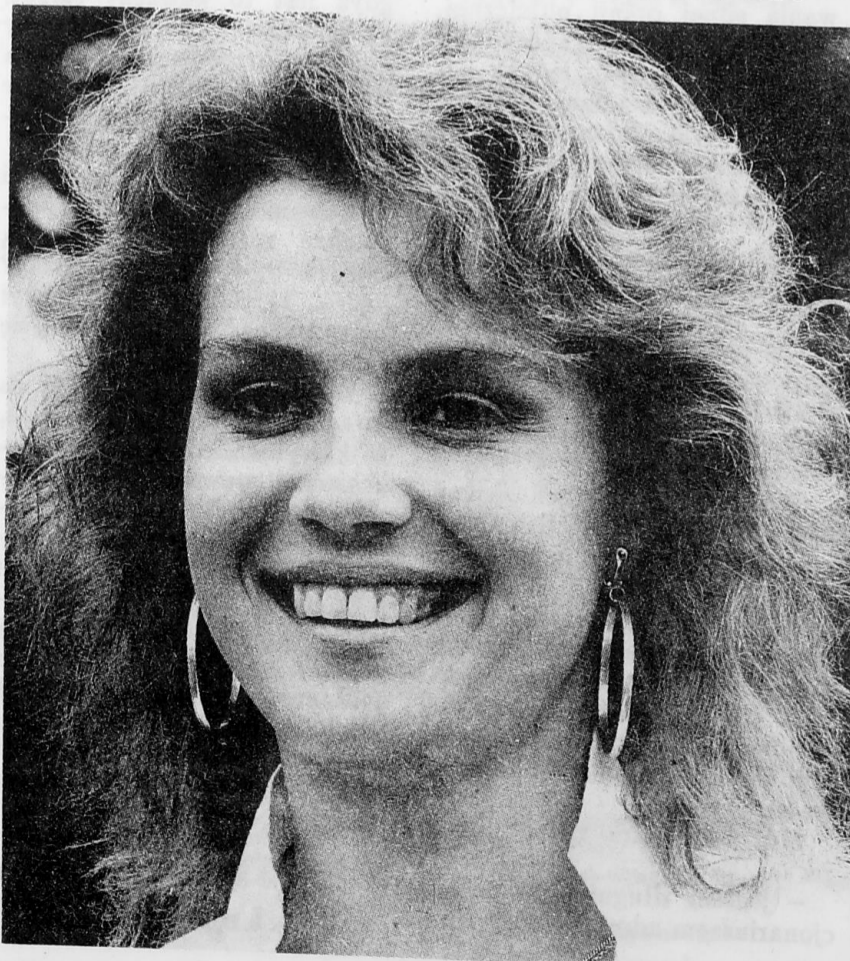
wrażliwość i rozpacz? Nie wiem. Ty wiesz najlepiej. Odpowiedź musisz znaleźć w sobie.

Musisz spróbować zbliżyć się do kogoś, kto wydaje Ci się sympatyczny. Niech to będzie koleżanka. Polecam Ci lekturę „Małego księcia”. On też „oswajał” sobie przyjaciół. Pracował nad tym, by ich mieć. Musisz wyjść ze swojej skorupy. A recepta na szczęście? Prof. Tatarkiewicz napisał na ten temat cały traktat. Mogę Ci tylko przypomnieć jedno: jeżeli kochasz innych, budzisz miłość; jeżeli nienawidzisz, budzisz nienawiść.

Zastanów się nad sobą. I nie szukaj na zewnątrz przyczyn swoich niepowodzeń. Masz wszystkie dane, by być szczęśliwą.

Gizela

Fot. GABOR LÖRINCZY





**UWAGA! ANTYKLERYKALIZM:
POWRÓT DO ŹRÓDEŁ
- POLEMIKA -**

W numerze 21 (26 V 91) „Kontraktów” został opublikowany mój list, opatrzony przez Redakcję tytułem: „Uwaga! Antyklerykalizm”.

Staralem się w nim ukazać pewną atmosferę, tworzoną ostatnio wokół Kościoła i księży (m.in. w środkach masowego przekazu) oraz przedstawiłem swój punkt widzenia na to zjawisko społeczne. Pozwoliłem sobie wówczas zakwestionować dość obiegową opinię o tzw. klerykalizmie w życiu społecznym i państwowym (rozumianym jako sprawowanie rządów przez organizację kościelną) oraz wskazać zagrożenia dla naszego narodu, wynikające z szerzenia przez niektórych publicystów tzw. antyklerykalizmu. Liczyłem na to, że może uda się wywołać kompetentne głosy w tej sprawie – wszak temat wyzwał emocje, które jak wiadomo, nie sprzyjają poznawaniu prawdy.

Rzeczowa polemika – na łamach lokalnego tygodnika – zwiędła zainteresowanie gazetą, przyczynia się do kreowania silnej opinii publicznej, a także pobudza czytelników do refleksji. Należy jednak pamiętać, iż w rzetelnej polemice liczą się tylko fakty i logiczne argumenty. Nie zastąpią ich ani opinie, ani też „sprzeciwy społeczne” w formie pochodów, wieców lub manifestacji.

Tymczasem w nr 23 (9 VI 91 r.) „Kontraktów” niejaki p. Kulas próbuje zakrzyczeć moją wypowiedź, uciekając się do środków wg starej zasady, iż „siła głosu powinna zastąpić siłę argumentacji”.

Wiarygodność enuncjacji pana K. ma podkreślać pouczający ton oraz głęboka wiara w wygłaszane przez siebie sofizmaty. Należy zatem bliżej przypatrzeć się tym wywodom, będącym charakterystycznym „widzeniem”, o którym wspominałem już w poprzednim liście, mówiąc o generalizowaniu.

Mój adwersarz zarzuca mi, że:

– jestem długoletnim funkcjonariuszem administracji pań-

stwowej, który pod przymusem (!) broni „pozytywnej oceny kulturerii katolickiej w sprawach moralności seksualnej”, – formułuję wnioski „na miarę średniowiecznych sądów inkwizycyjnych”.

Pragnę oznajmić, że nigdy nie pracowałem w administracji państwowej, której niektórzy przedstawiciele minionego okresu zasłużyli się w zwalczaniu religii i Kościoła. Echa tej walki da się za to wyraźnie dostrzec w słownictwie, używanym przez p. K. w miejsce argumentów, jak: przymus, uzależnienie, wkraczanie brudnymi butami do sumień ludzkich, selekcja, wpychanie się, narzucanie, zabranianie... Niestety, mój Szanowny interlokutor nie podaje konkretnych przykładów i osób odpowiedzialnych, a szkoda... bo znajomością metod wykazał się doskonale.

Sądzę, że nawet gdyby moje wnioski były takie, jak je określa p. K., byłyby one mniej niebezpieczne od tych, formułowanych na modłę „stalinowskich sądów kapturowych”, w których lubuje się mój uroczy polemista. A są to pomówienia, kłamstwo, donos, łotrówskie przeinaczenie.

Dalej twierdzi On, że:

– moralność katolicka traktuje kobietę jak przedmiot.

Tu znowu lapsus, gdyż podstawowa zasada moralności katolickiej o godności i wolności osoby ludzkiej podkreśla podmiotowość każdego człowieka (także pana, panie Kulas!). Jeżeli Sz. Pan byłby zainteresowany na czym polega uprzedmiotowienie kobiet, to proszę udać się jak najszybciej na wieczorowy kurs Demokratycznej Unii Pań Ateistek (DUPA-y). A może moja sugestia jest spóźniona? Pardon.

– oświata jest uzależniona od kleru katolickiego, dochodzi do gwałcenia ludzkich sumień w związku z wprowadzeniem nauki religii do szkół.

Bardzo proszę o fakty i osoby, gdyż jest to poważny zarzut, na podstawie którego mogłoby dojść do urzędowego spotkania osób odpowiedzialnych (także insynuatorów) z Panem Prokuratorem.

Swoją drogą ciekawe w jaki sposób udało się Sz. Panu podслуchać rozmowę telefoniczną księdza z dyrektorem szkoły? Sądzę, że mój adresat zdążył się przekonać, iż nie pozwolę się zakrzyczeć.

W „polemice” p. Kulas na uwagę zasługuje zakończenie, w którym „odkrywa” on nieuchronne prawo postępu historycznego, według którego laicyzacja jest procesem nieodwracalnym, będącym następstwem postępu (!) demokracji i cywilizacji. Nie jest to odkrycie nowe, gdyż zanik religii – tego „opium dla ludu” – przewidział już dość dawno „wielki uczyony”, pan Karol Marks.

Wracamy więc do punktu wyjścia...

JAN JAROTA
Łomża

REKLAMA W TYGODNIKU ŻYJE TYDZIEŃ!

SKLEP KOMIS MOTORYZACYJNY

Piątnica, ul. Stawiskowska 16

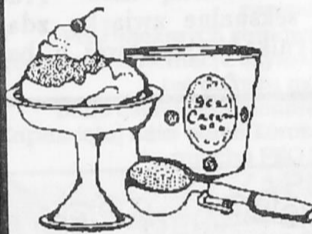


ZAPRASZA KLIENTÓW
w godz. 9.00-20.00

LODY, MROŻONKI, NAPOJE sprzedaż hurtowa

Łomża, ul. Nowogrodzka 157
(budynek Pracowni Konserwacji Zabytków - w podwórku)

OFERUJEMY W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY



minimum 5 gatunków lodów
doskonałych jakościowo
po konkurencyjnych cenach

Zapewniamy również suchy lód
konieczny do schładzania lodów,
napojów, wyrobów mięsnych
i garmazeryjnych.

Wypożyczamy pojemniki termoizolacyjne
do przechowywania lodów i suchego lodu, estetyczne,
doskonale spełniające funkcje lodówki lub zamrażarki.

PONADTO MROŻONKI: flaki, pyzy z mięsem, fasolka po
bretońsku, owoce, warzywa.

Zapraszamy w godz. 7.00 - 20.00
(przerwa od 16.00 do 18.00)

K-652-0



REGULARNE LINIE AUTOBUSOWE

Najbliższe terminy:

Białystok - Paryż:	28.06 i 26.07
Białystok - Bruksela:	28.06 i 5, 12, 19, 26.07
Białystok - Istambul:	29.06 i 20.07
Białystok - Rzym:	30.06
Białystok - Berlin:	4 i 18.07 oraz 1.08

Szczegóły i zapisy: Agencja „PRIMA”
Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (MPIK II piętro),
tel. 435-352, 435-525 i 435-595
Łomża, Al. Legionów 7 (redakcja „Kontaktów”)

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

Plebiscyt czytelnicy w numerze 23 tygodnika wygrał tekst Marii Tockiej „Spowiedź esbeka”.

UWAGA! Czytelnicy, którzy do 30 czerwca 1991 r. nadesłają minimum 15 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 2 000 000 złotych.

KUPON

1) Za najlepszy tekst w tygodniku „Kontrakty” nr..... uważam.....

2) Wkrótce chciałabym (chciałbym) przeczytać o:.....

**WYTNIJ! WYŚLIJ!
WYGRASZ 2.000.000 zł**

TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ

27.06 – 03.07.1991

13

CZWARTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 21.45;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Kino teleferii: „Janka” – serial pol.-niem.;
10.10 „Inspektor Gadget”;
10.55 Po sześćdziesiątce;
10.35 „Bergerac” – serial ang.;
11.45 Aktualności Telegazety;
17.00 Program dnia;
17.05 Video-Top;
17.15 Teleexpress;
17.30 Prawo prawa;
17.45 „Podróże na Kresy”;
18.10 Klinika zdrowego człowieka;
18.50 Magazyn katolicki;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Bergerac”;
21.00 Pegaz;
22.00 Opole '91 – „Rock Opole”.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 23.10;
7.55 Powitanie;
8.10 Język niemiecki;
8.40 „W labiryncie” – serial TP;
9.10 Teleklinika dr. A. Kaszpirowskiego;
9.20 Magazyn TV Śniadaniowej;
16.45 Powitanie;
17.00 Teleklinika dr. A. Kaszpirowskiego;
17.30 Magazyn ekologiczny;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Cudowne lata” – serial USA;
19.00 Magazyn „102”;
19.30 „Z ziemi polskiej” – film dok.;
20.00 Studio sport;
21.00 Ekspres reporterów;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 Studio Teatralne „Dwójki”: J. Andrzejewski – „Już prawie nic”.

PIĄTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.20;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Teleferie;
9.40 Kino teleferii: „He-Man” – serial anim.;
10.00 Język angielski dla dzieci;
10.05 „Inspektor Gadget”;
10.30 Szkoła dla rodziców;
10.55 „Chłopi” – serial TP;
11.45 Aktualności Telegazety;
17.00 Program dnia;
17.05 Video-Top;
17.15 Teleexpress;
17.35 Raport;
18.00 Business po francusku;
18.10 „Chłopi” – serial TP;
18.00 Ekspres gospodarczy;
18.15 Dobranoc;
20.05 „Miasteczko Twin Peaks”;
21.00 Opole '91;
21.35 „Niepokonani” – film dok.;
22.50 Weekend w „Jedynce”;
24.00 BBC – World Service.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 23.50;
7.55 Powitanie;
8.10 Język niemiecki;
8.40 „Santa Barbara” – serial USA;
9.25 Magazyn TV Śniadaniowej;
16.45 Powitanie;
17.00 „Pieskie dni Artura Bane” – film USA;
17.40 Dni Morza;
17.50 Za kierownicą;
18.00 Program lokalny;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;

21.55 „Lekarze bez fartuchów” – serial ang.;
22.50 Obrazy, słowa, dźwięki;
0.05 Noc z anteną 5;

SOBOTA

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30;
7.00 W sobotę rano;
7.45 Tydzień na działce;
8.15 „Bez przyszłości” – reportaż;
8.35 Ziarno;
9.10 Teleferie: „Było sobie życie”;
10.05 Język angielski dla dzieci;
10.10 Żeglarska formuła I;
10.40 Na zdrowie;
11.00 „Żołnierz nieznany” – pr.wojsk.;
11.25 TV koncert życzeń;
11.55 Aktualności Telegazety;
12.00 Wędrowki dalekie i bliskie;
12.35 „Siódemka” w „Jedynce”;
13.30 Życie – mag. elokogiczny;
14.00 Walt Disney przedstawia;
15.15 Agromarket;
15.45 Video-Top;
16.10 Miłosz – pr. dok.;
17.15 Teleexpress;
17.30 Łoża – mag. teatralny;
17.50 Studio Sport;
18.50 Z kamerą wśród zwierząt;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Co do grosza” – film ang.;
21.40 Sportowa niedziela;
22.00 Opole '91.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 22.55;
7.25 Kaliber '91;
7.55 Powitanie;
8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie” – serial anim.;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.15 „Mądrej głowie”;
9.45 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.40 „Sekretny dziennik Adriana Mole'a – lat 13 i 3/4” – serial ang.;
11.05 „Tacy sami” – pr. w jęz. migowym;
11.25 Dookoła świata;
11.55 Z wiatrem i pod wiatr;
12.25 Wzrockowa lista przebojów;
12.55 „Ze wszystkich stron” – rep.;
13.25 Zwierzęta świata;
13.55 Studio Sport;
14.50 Program dnia;
15.00 Zezem;
15.30 „Santa Barbara” – serial USA;
17.00 „Ignacy J. Paderewski” – film dok.;
17.50 Dni Morza;
18.00 Program lokalny;
18.30 Punkt widzenia – Bis;
19.00 Dziewczyna miesiąca;
20.00 I. J. Paderewski – „Kiedy Paryż był stolicą Polski”;
20.30 Koncert jubileuszowy „Roku Paderewskiego”;
21.00 „Hale i Pace”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Słowo na niedzielę;
21.50 „Ruby i Oswald” – film USA.

NIEDZIELA

Program I

Wiadomości: 19.30, 23.30;
7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 Po gospodarsku;
8.10 Od niedzieli do niedzieli;
8.55 Program dnia;
9.00 Kino Teleferii: „Kamienna tajemnica” – serial pol.-szwedzki;
10.20 Język angielski dla dzieci;
10.25 „Przygody roślin” – serial

przyrod.;
10.55 Notowania;
11.20 TV koncert życzeń;
11.50 „Tak zwane kleryckie kompanie”;
12.15 Magazyn „Morze”;
12.35 Tęczowy music-box;
13.20 „Grot-Rowecki” – film dok.;
14.20 Pieprz i wanilia;
15.00 Telewizjer;
15.20 Studio Sport;
17.25 Teleexpress;
17.35 Smak życia;
18.15 Wokół wielkiej sceny – mag. operowy;
19.00 Wieczorynka;
20.00 „Maria Curie” – serial;
21.30 Opole '91;

Program II

CNN – Headline News: 10.00, 23.40;
7.45 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących);
8.20 „Maria Curie” – serial (dla niesłyszących);
9.50 Program dnia;
10.10 Jutro poniedziałek;
10.30 Program lokalny;
11.00 Muzyka czy polityka;
11.25 „Siostry M. i Metro” – rep.;
11.50 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie;
12.30 Express Dimanche;
13.00 Polska Kronika Filmowa;
13.10 100 pytań do...;
13.50 Studio Sport;
14.50 „Przyłbice i kaptury” – serial TP;
15.30 Polacy – film dok.;
16.55 Podróże w czasie i przestrzeni;
17.30 Bliżej świata;
18.30 Uśmiech z Galicji;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Galeria „Dwójki”;
20.00 Śpiewa normański chór „Tabernakulum”;
21.00 Dni Morza;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Teresa Raquin” – serial ang.;
22.40 „Poznań 1936” – film dok.

PONIEDZIAŁEK

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.35;
16.45 Aktualności Telegazety;
17.00 LTV – Lato w Telewizji;
17.15 Teleexpress;
17.30 LTV – Lato w Telewizji;
18.00 „Alf” – serial USA;
18.25 LTV – Lato w Telewizji;
18.45 Program publicystyczny;
19.15 Dobranoc;
20.05 Teatr TV: E. Morris – „Drewniana miska”;
21.55 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej – „S”;
22.50 „Alf” – (wersja oryginalna);
23.15 BBC – World Service.

Program II

16.45 Powitanie;
17.00 Zwierzęta wokół nas;
17.30 „Kusza” – serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Przegląd kronik filmowych;
19.00 Ojczyzna-Polszczyzna;
19.15 Zapraszamy do „Dwójki”;
19.25 R. Lasocki przedstawia;
20.00 Prawo wyboru: „Transplantacja”;
20.30 „Powroty” – film dok.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Tan Si Tong” – serial chiński;
23.05 Studio im. A. Munka;
0.05 CNN – Headline News.

WTOREK

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.55;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Teleferie najmłodszych ze smokiem;
9.35 „Przygody Misia Ruxpina”;
10.00 To się może przydać;
10.25 „Maryas Sandor” – dramat węg.-franc.;
11.25 Aktualności Telegazety;
17.00 LTV – Lato w Telewizji;
17.15 Teleexpress;
17.30 LTV – Lato w Telewizji;
18.00 „Alf” – serial USA;
18.25 LTV – Lato w Telewizji;
18.45 Program publicyst.;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Sceny dziecięce w życia prowincji” – film polski;
22.25 Express gospodarczy;
23.10 „Telemuzak” – mag. muz.;
23.50 „Alf” – (wersja oryginalna);
0.15 BBC – World Service.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 23.45;
7.55 Powitanie;
8.10 Jęz. niemiecki;
8.40 „Santa Barbara” – serial USA;
9.25 Magazyn TV Śniadaniowej;
16.45 Powitanie;
17.00 Moda i muzyka z Gdańska;
17.30 „Cudowne lata” – serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
18.50 Studio Bis;
21.00 Teatr, czyli świat;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 Prawo wyboru;
22.25 „Pies Baskervillów” – film ang.

ŚRODA

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.25;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Teleferie;
9.35 Kino Teleferii: „Safari” – serial czechosl.;
10.00 Przyjemne z pożytecznym;
10.25 „Dynastia” – serial USA;
11.15 Aktualności Telegazety;
17.00 LTV – Lato w Telewizji;
17.15 Teleexpress;
17.30 LTV – Lato w Telewizji;
18.00 „Alf” – serial USA;
18.25 LTV – Lato w Telewizji;
18.45 Program publicyst.;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Dynastia” – serial USA;
20.55 Magazyn 60/90;
21.25 Zespół „Zapis” przedstawia;
21.55 Program publicyst.;
22.40 „Alf” – (wersja oryginalna);
23.05 BBC – World Service.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 23.35;
7.55 Powitanie;
8.10 Język niemiecki;
8.40 „W labiryncie” – serial TP;
9.40 Magazyn TV Śniadaniowej;
16.45 Powitanie;
17.00 Ekostres;
17.30 „Cudowne lata” – serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 „M.A.S.H.” – serial USA;
19.00 „Rebusy” – teleturniej;
19.30 Śpiewa Jolanta Omilian;
20.00 Księgarnia „Dwójki”;
20.30 A. Harasiewicz gra utwory F. Chopina;
21.00 Spotkanie z publicystką Radia Wolna Europa – A. Grabowską;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Dziewczyna z Mazur” – serial TP;
22.50 Telewizja nocą.

KONTAKTY









PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ

w Łomży

ogłasza

przetarg nieograniczony

na sprzedaż:

	szt.	cena wywoławcza
 - Skoda MT-24,	1	20.000.000 zł
 - Star-200,	6	15.000.000 - 30.000.000 zł
 - Star W-200,	2	25.000.000 zł
 - przyczepa D-50	2	6.000.000 - 7.000.000 zł
 - Jelcz 315,	1	30.000.000 zł
 - Star ŻSH-6,	1	30.000.000 zł
 - Star 29,	1	15.000.000 zł
 - Star 28 F,	1	15.000.000 zł

Pojazdy można oglądać w dniu przetargu i w dniu poprzedzającym przetarg w zajezdni Przedsiębiorstwa PKS w Łomży, ul. Gw. Ludowej 16.

- Star W-200 w PKS Kolno.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Przedsiębiorstwa najpóźniej do godz. 9.00 w dniu przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 4 lipca 1991 r. o godz. 10.00 w Przedsiębiorstwie PKS w Łomży.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Informujemy, że Przedsiębiorstwo nasze wydzierżawi na dogodnych warunkach samochody ciężarowe oraz przyczepy.

K-139

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK ROLNIKÓW
KÓŁEK I ORGANIZACJI
ROLNICZYCH

w Łomży, tel. 31-79 lub 39-07

Oferuje do sprzedaży, dzierżawy
lub wejścia w spółkę:budynek administracyjny o pow.
374 m kw. - telex, telefon,
magazyny o pow. 820 m kw.Doskonałe do działalności gospodarczej a także
rekreacyjnej (położenie nad rzeką).

DO HOLANDII - BELGII - FRANCJI LUKSUSOWYM AUTOKAREM

BOVA-FUTURA

(klimatyzacja, VIDEO, bar, wc)



BIURO TURYSTYKI „IN-POI”
WARSZAWA, ul. Mickiewicza 61,
tel. 33-75-60
Łomża - Hala Targowa, I p.,
pok. 18, tel. 34-46, 34-47 w. 32
Stary Rynek 6.

WYJAZDY

PONIEDZIAŁKI, PIĄTKI

21.00

12.00

13.00

15.00

16.00

20.00

WARSZAWA

UTRECHT

ROTTERDAM

ANTWERPEN

BRUKSELA

PARYŻ

PRZYJAZDY

PONIEDZIAŁKI, CZWARTKI

8.00

17.00

16.00

14.00

13.00

9.00

WTORKI, SOBOTY

PRZYJAZDY

KOSZT - 1.300.000 zł. Powrót nastąpić może w ciągu 3 miesięcy.
USA - wycieczki TURCJA - luksusowe autokary

NIEDZIELE, ŚRODY

WYJAZDY

* * * *

FIRMA

* * * *

„DORVAY”

ZAPRASZA

Szanownych Państwa do swojej nowo otwartej
HURTOWNI PIWA

w ZAMBROWIE, ul. Łomżyńska 3, tel. 32-71, 35-81

POLECAMY SMACZNE PIWO W WIELU GATUNKACH.

Oferujemy bardzo atrakcyjne ceny, dogodne warunki
płatności, własny transport, uprzejmą obsługę.

Udzielamy wszelkich gwarancji.

Działamy rzetelnie i szybko.

Przekonajcie się Państwo sami i już dzisiaj złóżcie
zamówienie (także telefonicznie).

ODMET

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe
Spółka z o.o.Siedlce,
ul. Brzeska 173,
tel. 396-61,
280-41,
w. 223,
tlx 84403.

OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

- blachę ocynkowaną 05x1000x2000, II gat. - 4.900 zł/kg
- blachę czarną gr. 1 mm - 3.000 zł/kg
- blachę czarną gr. 1.5 mm - 4.000 zł/kg
- blachę czarną gr. 2.5 mm - 3.000 zł/kg
- blachę czarną gr. 3 mm - 3.900 zł/kg
- walcówka średn. 6.8 mm - 3.800-4.000 zł/kg
- pręty gładkie i żebrowane śred. 10, 12, 14, 16 od 3.000 do 3.900 zł/kg
- płaskowniki 20x6, 25x6, 30x6, 40x6, 45x6 w cenach od 3.300 do 3.500 zł/kg
- kątowniki 25, 30, 40, 45, 50 w cenach 3.800-4.000 zł/kg
- rury ocynkowane i czarne o średnicy od 1/2" do 3"
- rury i kształtki PCV w pełnym asortymencie
- glazura i terakota (Opoczno, Czechosłowacja, Jugosławia, Włochy) - ceny od 55 do 128 tys. zł
- dywany, chodniki
- wykładzina podłogowa PCV „REKORD” - 44.000 zł/m kw.
- szkło ornamentowe - kolor oranż
- styropian, papa i inne materiały budowlane.

K-142

OGŁOSZENIA DROBNE

LEK. SPECJALISTA położnik-ginekolog Lech KOSTEWICZ Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Poniedziałek, środa, piątek od 15.00. Zabiegi w całości znieczuleni (uspieranie).

K-311-00

MASTRIKO - płytki, schody, parapety. Łomża, Nowogrodzka 53, tel. 68-695.

K-152-0

MIESZKANIA, domy, działki - sprzedaż - kupi - wynajmie - „TYTAN” Łomża, Polowa 45, tel. 64-78, 169-915.

K-634-00

ANTENY SATELITARNE I ZBIORNIKI, dobrej jakości - solidnie i tanio montuje Zdzisław KSEPKA, Łomża, Baweliana 17, tel. 34-38.

K-651-00

PROJEKTY DOMKÓW (typowe) Łomża, Senatorska 8, tel. 67-48.

K-671-00

WYNAJMĘ lokal o pow. 45 m kw. Łomża, tel. 40-76.

K-672-00

KALUŻE - 140 tys/m, materiały budowlane. Łomża 21-00.

K-677-0

SPRZEDAM obwoźny handel paliwem. Wiadomość: Łomża, Brońskiego 3/80 (po 20.00).

K-703-00

SPRZEDAM gospodarstwo rolne (13 ha). Chłudnie 5, gm. Mały Płock.

K-713

SPRZEDAM Renault-bus 3.5 t. Łomża, tel. 55-14

K-717-0

SPRZEDAM Syrenę 105 L, stan dobry, blachy nowe. Łomża, tel. 33-40.

K-719

WYNAJMĘ lokal (pawilon). Łomża, tel. 169-481.

K-720

SPRZEDAM działkę budowlaną na os. „Maria”. Łomża, Wojska Polskiego 96.

K-722

SPRZEDAM dom dwupiętrowy w centrum Łomży oraz działkę (1900 m kw). Wiadomość: Łomża ul. Al. Legionów 73.

K-724

SPOŁKA „PERFECT” produkcja beluzji od 95.000/m kw. Łomża, Nowogrodzka 21.

K-723-0

TRUDNIĘ monterów-spawaczy oraz monterów sieci zewnętrznej wod.-kan. Łomża, tel. 58-45 do wieczorem 51-21.

K-731

ZBROJONĄ działkę rekreacyjną w Balikach n. Pisz z domkiem „Buda” z urządzeniami. M-3 w Łomży - sprzedam. „TYTAN”, Polowa 45, tel. 64-78, 169-915.

K-736

SPRZEDAM M-3 własnościowe w Grajewie (50 m²) 3-pokojowe. Wiadomość: Grajewo, tel. 32-51.

K-737

SPRZEDAM dom-bliźniak w Skierkach. Wiadomość: Wacław Szadzki, 96-100 Mokra Prawa 29.

K-735

SPRZEDAM atrakcyjną wieżę firmy „KENWOOD”. Wiadomość: Łomża, tel. 169-137.

K-740

WŁAŚCICIEL dwóch działek ogłasza przetarg na ich sprzedaż. Informacje szczegółowe Łomża, tel. 40-61.

K-742

WYNAJMĘ lokal 60 m² w Łomży, tel. 47-77.

K-744

WYNAJMĘ dwa pokoje, kuchnię, łazienkę i garaż murowany 45 m². Łomża, ul. Nowa 3. Kontakt: Warszawa, tel. 15-40-68 (po 20.00), mgr Danuta Muszyńska lub oferty przesłać do redakcji.

SKLEP KOSMETYCZNY

Duży asortyment, bardzo niskie ceny

K-716

„GRAŻKA”

W HALI TARGOWEJ - ŁOMŻA, Stary Rynek 6, I p.

REXONA, Fa - 21.500.-

LIMARA - 25.000.-

Kosmetyki IZIS

SERDECZNIE ZAPRASZA

LIKWIDATOR SPÓŁDZIELNI PRACY „KOLNIANKA”

18-500 KOLNO

ul. Targowa 4, tel. 22-74,

ogłasza przetarg na sprzedaż budynku

wielofunkcyjnego (w stanie surowym) o pow. 510 m kw. wraz z prawem wieczystego użytkowania działki budowlanej.

Cena wywoławcza - 435.400.000 zł.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 5.000.000 zł.

Budynek można oglądać w dni robocze od godz. 7.00 do 15.00.

Przetarg odbędzie się w biurze Spółdzielni w dniu 4 lipca 1991 r. o godz. 12.00.

Przetarg może być unieważniony bez podania przyczyn.

K-137

Baltona

OKAZJA!

SPRZEDAŻ RATALNA

JUŻ w sklepach „Baltony” W ŁOMŻY, GRAJEWIE, PISZU, ZAMBROWIE, KOLNIE, WYSOKIEM MAZOWIECKIEM

Polecamy:

Sprzęt audio-video, telewizja satelitarna, komputery najnowszych generacji w Twoim domu za 40% ceny detalicznej. Pozostałą kwotę spłacisz w dogodnych ratach miesięcznych bez odsetek.

-ZAPRASZAMY-

INTER - ACME - ŁOMŻA

K-140

ZAKŁAD INSTALATORSTWA ELEKTRYCZNEGO

Nowa Wieś Wschodnia k. Ostrołęki prowadzi remonty kapitalne silników i pomp głębinowych o wielkościach mechanicznych 14, 18, 24 oraz sprzedaż nowych agregatów pompowych firmy w Piechowicach.

OSTROŁĘKA, tel. 174-76

K-714

HURTOWNIA

„BEA”

poleca: kosmetyki Fa chemia gospodarcza ŁOMŻA, ul. Prusa 11 A.

HURTOWNIA „BIEBRZA”

ŁOMŻA, ul. ZAMIEJSKA 6

PROWADZI SZEROKI ASORTYMENT NAPOJÓW, W TYM:

1.51 - cena 8.400 zł

0.21 - cena 2.350 zł

ZAPRASZAMY

w godz. 8.00-15.00

K-739

ZBIORCZY ZAKŁAD BUDŻETOWY PRZEDSZKOLI w Łomży, ul. Farna 1,

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż

samochodu marki Nysa, rok produkcji 1983.

Cena wywoławcza - 12.600.000.-

Przetarg odbędzie się w dniu 3 lipca 1991 r. o godz. 11.00 w Szkole Podstawowej Nr 6 w Łomży, ul. Dworna 22.

W przypadku gdy I przetarg nie dojdzie do skutku, drugi odbędzie się tego samego dnia o godz. 13.00.

Pojazd oglądać można w przeddzień przetargu tj. 2 lipca 1991 r. na placu Szkoły Podstawowej Nr 6.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do godz. 10.00 w dniu przetargu w Zbiorczym Zakładzie Budżetowym Przedszkoli w Łomży, ul. Farna 1.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-732

HURTOWNIA

Magmar

ŁOMŻA, ul. Zjazd 16

wózki, zabawki, deskorolki oraz inne artykuły dziecięce.

K-729

POLECA

tel. 160-213

KONTAKTY


KONSZACHTY KONSZACHTY KONSZACHTY

IV/010

KONSZACHTY



KONSZACHTY

1	2	3	4	5	6	7	8	9						
10	39	58	15	53	17	11	62	9						
64	30	12	38	19	8	31	59							
13	20	43	55	14	79									
15	16	17	18	56	19	20	21	22						
23	24	25	37	26	51	18	39	21						
4	27	35	28	42	45	2								
29	11	30	25	50	31	32	33	34					10	52
7	29	35	26	36	37	38	39	40						
41	40	42	41	46	48	63								
43	57	44	23	49	45	46								
47	5	48	49	50	51	32	52							
53	49	54	13	12	6	55	24	54						
56	14	57	36	16	27									
58	28	59	60											
60	33	61	61	22										

- NAGRODY:**
- I - 500.000 zł
 - II - 300.000 zł
 - III - 200.000 zł

Litery z kratek ponumerowanych w prawym dolnym rogu ustawione od 1 do 64 utworzą hasło.

POZIOMO: 3) mały port nad brzegiem rzeki, jeziora, 10) szeroka ulica w mieście, 11) hultaj, urwis, filut, 12) znak zodiaku, 13) duża kromka chleba, 14) holenderka wśród dachówek, 15) przylaszczka pospolita, 20) instrument muzyczny, 23) główny składnik powietrza, 26) szaradziarskie zadanie diagramowe, 27) maszyna transportowa do załadowania i wyładowania ładunku, 28) naród, 29) Marco, słynny średniowieczny podróżnik, 31) wierszowana zagadka, 35) pokarm, pożywienie odpowiednio przygotowane, 39) odświeżający strój, 41) antonim hałasu, 42) książka ciesząca się nadzwyczajnym popytem, 43) mała kanapka, 44) bóg wojny, 47) na głosy lub na prochy, 48) studencki czas, 54) odwzajemnianie się, odwet, 55) pomoc z powietrza, 56) słusność, 57) znany ilustrowany tygodnik polski, 58) miasto w Kanadzie na pn. od jez. Górnego, 59) słynny reformator niemiecki, 60) pieczone w przelocie, 61) popularny napój chłodzący.

PIONOWO: 1) żona Balzaka, 2) część przewodu pokarmowego, 3) wieje ku równikowi, 4) filmowa postać w czarnym płaszczu i masce na twarzy, 5) ryba z rodziny lososiowatych, 6) słynny etiopski maratończyk, 7) maszyna służąca do czesania włókien, 8) jedna z wódek gatunkowych, 9) słynny piłkarski stadion brazylijski, 16) prymitywne narzędzie drewniane do spulchniania gleby, 17) drzewo liściaste, 18) przepływa przez Łomżę, 19) solny lub siarkowy, 21) na niebie po burzy, 22) chruściel amerykański, 24) antonim dobra, 25) głębia obrazu, 29) zamach stanu, 30) przegląd, kontrola, 32) śnieżna przeszkoła na szosie, 33) łagodne wstrząsy w samochodzie, 34) Bob, znany amerykański piosenkarz i kompozytor, 35) południowoamerykański gryzoń roślinożerny, 36) rodzaj sznurowanych butów, 37) imię żeńskie, 38) starożytne liczydło, 39) zabawa, 40) autorka powieści „Zabić drozda”, 45) jedno z szaradziarskich zadań diagramowych, 46) burza na morzu, 49) posąg, 50) przyrząd elektroniczny, dwuelektrodowy, 51) znany piosenkarz franc. ski belgijskiego pochodzenia, 52) część wagi, 53) półfabrykat z tarczy dębowej. (HCL)

Wśród Czytelników, którzy w ciągu 7 dni od daty ukazania się tygodnika, nadesłał na adres redakcji (18-400 Łomża, Al. Legionów 7) prawidłowe rozwiązanie (hasło wraz z kuponem sponsora) rozlosujemy nagrody ufundowane przez **ZAKŁAD UBEZPIECZEN „WESTA”** w ŁOMŻY.

Przy przesyłaniu rozwiązań krzyżówek prosimy o podanie numeru kiosku, sklepu bądź innego punktu, w którym został nabyty egzemplarz „Kontaktów”. Sprzedawca o tak szczęśliwej ręce, że jego klient, a nasz Czytelnik wylosował główną wygraną, otrzyma **NAGRODĘ W WYSOKOŚCI 100 TYS. ZŁ.**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 23
 Hasło: **TYLKO SPÓŁKA PTZ SPRZEDAJE TANI I ZAPEWNIĄ SZYBKĄ OBSŁUGĘ GWARANCYJNĄ I POGWARANCYJNĄ SPRZĘTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO.**

Nagrody wylosowali: ANNA DLUŻNIEWSKA z Łomży (ul. Prusa) - 200 tys., REGINA JAZWIŃSKA z Brzezin - 300 tys. i JOANNA KALINOWSKA z Zambrowa (ul. Ogrodowa) - 500 tys.

Gratulujemy. Po odbiór nagród zapraszamy do redakcji (Łomża, Al. Legionów 7).

KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM

KONSZACHTY KONSZACHTY KONSZACHTY